Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 15 lutego 1936 r. Nr. 46

Policja likwiduje Action Française

Paryż, 14. 2. (Tel. wł. K.). Policja dzisiaj rano zawiadomiła prezesa federacji narodowej „Camelots du Roi", wiceprezesa ligi „Action Francaise" Delassusa, oraz prezesa ligi „Action Francaise" Maurice Pujo o zarządzeniach wydanych przez radę ministrów.

Aresztowany wczoraj wieczorem w Quartier Latin domniemany napastnik Leona Bluma nazywa się Jean Lecomte i jest z zawodu inspektorem asekuracyjnym. Oświadczył on, iż był obecny podczas manifestacji, ale nie brał w niej udziału. Lecomte twierdzi, iż nie jest już członkiem „Action Francaise".

Paryż, 14. 2. (Tel. wł. K.). Organizacja „Action Francaise" zgłosiła do rady stanu skargę na zarządzenie o rozwiązaniu.

UZASADNIENIE ROZWIĄZANIA.

Paryż, 14. 2. (Tel. wł. K.). Przed wydaniem dekretu rozwiązującego stowarzyszenie „Action Francaise", rząd przedstawił prezydentowi republiki raport, w którym m. in. stwierdza, iż pewne ugrupowania nie zamierzały dostosować się do wezwania nawołującego do poszanowania ładu i porządku publicznego, przeciwnie — zamiarem ich było stosowanie nadal gwałtów i wywoływanie rozruchów, co było od szeregu lat celem i podstawą działalności ich organizacji. Rząd nie może nadal tolerować tej działalności, szkodliwej dla bezpieczeństwa Francji.

Ugrupowania, które dążą do wywołania rozruchów, by dokonać zamachu na formę republikańską rządu, przekonają się, iż rząd jest zdecydowany utrzymać porządek publiczny i bronić instytucyj republikańskich. Rząd uważa, iż dochodzenia skierowane przeciwko poszczególnym jednostkom, są niewystarczające. Represje powinny dotknąć stowarzyszenia i grupy, będące istotną przyczyną zamieszek i niepokoju. — Działalność „Action Francaise" jest bezwzględnie niezgodna z prawem. Rozwiązanie tego stowarzyszenia winno nastąpić na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936.

REWIZJE I PRZESŁUCHANIA.

Paryż, 14. 2. (Tel. wł. K.). Wczoraj o godz. 23-ej komisarz Guillaume zakończył rewizję w redakcji „Action Francaise". Gabinet Leona Daudet został opieczętowany. — Znaczna część członków redakcji wraz z Leonem Daudet i jego żoną, opuściła lokal „Action Francaise", zanim ukończono rewizję.

Redaktor naczelny „Action Francaise", Maurice Pujo, który do końca był obecny podczas rewizji, oświadczył, iż dokumenty, zabrane przez policję, nie przedstawiają wielkiej wartości dla śledztwa. „Poufne dokumenty — oświadczył Pujo — znajdują się w pewnem miejscu.

Pujo odmówił podpisania protokołu, oświadczając komisarzowi Guillaume, który nałożył pieczęcie na gabinet Daudeta, iż protestuje przeciwko temu „zamachowi na wolność prasy".

Dziennik „Action Francaise", wbrew wczorajszym przypuszczeniom, ukazał się normalnie dzisiaj rano.

Paryż, 14. 2. (PAT). Komisarz Guillaume udał się dzisiaj rano do Leona Bluma, któremu przyniósł jego kapelusz, krawat i kołnierzyk, znalezione przez policję podczas rewizji w redakcji „Action Francaise".

Paryż, 14. 2. (PAT). Komisarz Guillaume przesłuchał szefa drugiej grupy członków ligi „Action Francaise" Jana Piotra Decluzeau, w którego mieszkaniu dokonano następnie rewizji. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu matki Decluzeau.

W siedzibie „Action Francaise" na ul. Boccador znajduje się obecnie policja.

Paryż, 14. 2. (Tel. wł. K.). Wczoraj wieczorem około godz. 22-ej do siedziby „Action Francaise" w 14-ym okręgu na ul. Asseline wtargnęło około 20 członków Frontu Ludowego. Pomiędzy obecnymi członkami ligi „Action Francaise" a napastnikami doszło do starcia. Policja nie dokonała jednak żadnych aresztowań, a osoby, które ucierpiały w czasie zajścia, nie wymagały pomocy lekarskiej.

POBICIE BLUMA ZOSTAŁO SFILMOWANE.

Paryż, 14. 2. (Tel. wł. K.). Dziś wyświetlono na ekranie zdjęcie z napadu na Bluma, dokonane przez amatora-świadka wydarzeń. Zdjęcie jest bardzo wyraźne i umożliwi podobno ustalenie tożsamości napastników.

Biuro polityczne partji komunistycznej zwróciło się dziś do partji socjalistycznej z propozycją zorganizowania w nadchodzącą niedzielę demonstracji protestu przeciw napadowi na Bluma.

Paryż, 14. 2. (PAT). Deputowany Vincent Auriol oświadczył dziś w kuluarach izby, że stan Leona Bluma wskutek dużego upływu krwi jest ciężki. Gdyby nie natychmiastowa pomoc na miejscu wypadku, skutki zadanych ran byłyby jeszcze groźniejsze.

Historja rozwiązanej organizacji

Paryż, 14. 2. (Tel. wł. — K.) Prasa francuska podając wiadomość o rewizji w lokalu „Action Francaise", przypomina, iż organizacja tejże nazwy powstała w r. 1898. Była ona dziełem małej grupy dziennikarzy, historyków i literatów, którzy zgrupowali się około Maurrasa. Wśród założycieli grupy, należy wymienić zmarłego w tych dniach Jacques Bainville'a, Leona Daudet, Leona de Montesqiou i Maurice Pujo. Ważnym etapem w rozwoju ideologji „Action Francaise": było wydanie przez Maurrausa w r. 1900 książki pt. „L'Enqueste sur monarchie". W książce tej skrystalizował się program członków „Action Francaise", dążących do restauracji monarchji jako „jedynego ustroju odpowiadającego pozytywnym wymaganiom społeczeństwa francuskiego". „Action Francaise" posiadała pozatem zabarwienie skrajnie nacjonalistyczne.

Początkowo wydawano tygodnik, który następnie stał się pismem codziennem pod nazwą „Action Francaise", w którem od samego początku zamieszczali swe artykuły Leon Daudet i Maurras.

Wkrótce po zawiązaniu się grupy, we wszystkich większych miastach Francji i kolonji powstały rozgałęzienia ligi „Action Francaise", która rozpoczęła bardzo ożywioną działalność. Powstały również związane z nią organizacje „La Federation Nationale des Camelots du Roi", oraz „La Federation des Etudiants de l'Action Francaise". — Wszystkie te organizacje zostały obecnie rozwiązane. „Camelots du Roi" wyłonili jeszcze jedną zależną od nich organizację, znaną pod nazwą „Les Commissaires". Powstała ona w r. 1910. Członkowie tej organizacji stawiali czynny opór w r. 1927 podczas aresztowania Leona Daudet. Przyczynili się oni również do głośnej ucieczki jego z więzienia.

Ideologja „Action Francaise" została potępiona przez stolicę apostolską w r. 1926.

Wojna bez wypowiedzenia toczy się na granicy Mongolji

Moskwa, 14. 2. (Tel. wł. G.). Agencja Tass donosi z Ulan Bator, że w dniu 12 lutego o godz. 7-ej rano mieszany oddział japońsko-mandżurski, złożony z 500 ludzi na 20 samochodach ciężarowych, z ciężkiemi i lekkiemi karabinami maszynowemi oraz trzema armatami, eskortowany przez dwa czołgi i dwa samoloty, przekroczył granicę mongolską i zaatakował mongolski posterunek graniczny w Bulundersu. Miejscowość ta znajduje się w odległości 7 klm. od granicy. Załoga posterunku stawiła napastnikom energiczny opór, lecz wobec faktu, iż siły przeciwnika były 5-krotnie wyższe, oraz tego, że wojska japońsko-mandżurskie zmierzały do otoczenia żołnierzy mongolskich, ci ostatni zmuszeni byli do cofnięcia, pozostawiając na polu walki jedną lekką armatę oraz karabin maszynowy, które zostały zabrane i wywiezione przez wojska japońsko-mandżurskie.

Ścigając cofających się strażników mongolskich, oddział japońsko-mandżurski wdarł się jeszcze głębiej na terytorjum mongolskiej republiki ludowej w odległości 10 do 12 klm. od granicy.

W czasie starcia, po stronie mongolskiej jeden ze strażników mongolskich był zabity, a 7 odniosło rany. Straty napastników należy obliczyć conajmniej na 10 zabitych i około 20 rannych.

Rząd mongolski wystosował telegraficznie do rządu Mandżukuo notę, w której zakłada energiczny protest i domaga się wszczęcia natychmiastowego śledztwa dla zbadania okoliczności napadu, oraz pogwałcenia granicy. — Nota domaga się pozatem ukarania winowjców i wydania zarządzeń, aby położyć kres dalszym napadom oddziałów japońsko-mandżurskich na terytorja mongolskiej republiki ludowej.

Kiedy rozpocznie się wymiana obligacyj?

Państwowa wytwórnia papierów wartościowych przystępuje do druku obligacyj pożyczki inwestycyjnej. W połowie przyszłego tygodnia ma się ukazać w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych. Wymiana podlegających konwersji pożyczek na nową pożyczkę konsolidacyjną rozpocznie się w końcu czerwca lub w pierwszych dniach lipca.

Należy dodać, że na 1 lipca płatny jest pierwszy kupon pożyczki konsolidacyjnej, to też jednocześnie z wymianą konwertowanych pożyczek na obligacje pożyczki konsolidacyjnej będzie realizowany pierwszy kupon tej pożyczki. Wydawane będą odrazu gotowe obligacje pożyczki konsolidacyjnej a nie zaświadczenia tymczasowe.

Obligacje 5 prc. Państw. Renty Ziemskiej, 4 prc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, 3 prc. Premjowej Pożyczki Budowlanej, 5 i pół prc. Pożyczki Budowlanej, 5 prc. Państw. Renty Wieczystej, 6 prc. Pożyczki Inwestycyjnej, oraz przedłożone do dobrowolnej konwersji obligacje Pożyczki Narodowej, wymieniane będą na obligacje 4 prc. pożyczki konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej. Obligacje, przedłożone do konwersji muszą posiadać ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed wejściem w życie dekretu o konwersji. Obligacje bez tego kuponu będą wymieniane na pożyczkę konsolidacyjną z obciętemi odpowiedniemi kuponami tej pożyczki.

Również w najbliższym czasie ma się ukazać drugie rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra Sprawiedliwości, normujące kwestję zastawu, kaucji i wadjów złożonych w obligacjach pożyczek, podlegających konwersji.

DOLAR IDZIE DALEJ W GÓRĘ

Warszawa, 14. 2. (PAT) Na dzisiejszych giełdach walutowych zanotowano dalsze wzmocnienie dolara, który dochodził prawie do kursu parytetowego.

Dewiza na Londyn nie wykazała prawie żadnych zmian, przy tendencji na różnych giełdach niejednolitej. Na podkreślenie zasługuje ponowna obniżka notowań.

Dewizy na Medjolan w Paryżu z ostatnio notowanych 120,80 do 120,60. W ten sposób dewiza na Medjolan jest zdeprecjonowana w Paryżu już o przeszło 100 prc.

EKSPORT WĘGLA W STYCZNIU

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł. — mg.) Eksport polskiego węgla w styczniu r. b., według danych, zaczerpniętych z tygodnika „Polska Gospodarcza", wyniósł 830 tys. tonn, był więc znacznie większy, niż eksport grudniowy (779 tys. tonn) i pozostawał na wyższym poziomie niż w styczniu ub. roku (799 tys. t.) Szczególny wzrost wykazuje eksport na rynki: (w tys. tonn): zachodnio-europejskie — 177 (+34), południowo-europejskie —10 (+46), pozaeuropejskie —27 (+12). Eksport wykazuje zmniejszenie na rynki środkowo-europejskie —69 (—31), oraz wywóz węgla okrętowego —52 (—16).

BUDOWA NA UKOŃCZENIU

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł. — mg.) Budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch jest na ukończeniu i zgodnie z wyznaczonym terminem uroczyste otwarcie ruchu ma nastąpić w niedzielę 23 bm. Uroczyste otwarcie kolejki zarząd miasta Zakopanego postanowił połączyć z uroczystościami zapustowemi z podkreśleniem ich charakteru regjonalnego.

WYPADEK POLSKIEGO KUTRA

Jastarnia, 14. 2. (PAT) W godzinach wieczornych kuter „Jast. 64", wracający z ładunkiem 100 centnarów szprotów do portu w Jastarni, dostał się w okowy wielkiej kry lodowej, która go uniosła, a następnie wyrzuciła na mieliznę. Załoga, licząca 4 rybaków, została uratowana. Praca nad ściągnięciem kutra w bezpieczne miejsce trwa.

Obniżka cen spirytusu

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł. — mg.). W Dzieniku Ustaw R. P. z dnia 15 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego z dniem tym cena rektyfikatu pierwszego gatunku lub spirytusu odwodnionego, sprzedawanego dotychczas na cele przemysłowe po 1.35 zł. za jeden litr, ulega obniżce do 0.90 zł. Spirytusów zaś rektyfikowanych pośrednich gatunków lub spirytusu surowego, sprzedawanego na cele przemysłowe dotychczas po zł. 1.20 — do 0.80 zł. za 1 litr.

Zniżka nie dotyczy spirytusu do wyrobu octu, który — jak dotychczas — będzie kosztował 1.20 zł. Cenę denaturatu w butelkach obniżono do 0.55 zł. za butelkę 0.5 litra (dotychczas 0.65), do zł. 0.75 za butelkę 0.75 litra (0.85) i do zł. 0.95 za butelkę 1-litrową (1.10). Litr denaturatu w blaszankach kosztować będzie zł. 0.75, zamiast dotychczasowej ceny 0.95.

Znajdujące się w sprzedaży zapasy denaturatu mogą być sprzedawane po dawnych cenach do dnia 28 lutego br. włącznie.

Lawina z Howerli zabiła młodego turystę

Worochta, 14. 2. (Tel. wł. P.). Olbrzymie lawiny osunęły się wczoraj na olbrzymiej przestrzeni z Howerli.

Jedna z lawin spadła w kocioł breskulski, druga zaś w kocioł howerlański. Obie lawiny spowodowane zostały w pierwszym rzędzie olbrzymiemi opadami śnieżnemi, które nawiedziły Howerlę i okoliczne szczyty w ostatnich dniach.

W jednej z lawin poniósł prawdopodobnie śmierć turysta-narciarz 24-letni urzędnik tartaku państwowego w Worochcie Szymon Laska. Turysta wybrał się w niedzielę wraz z całem towarzystwem na Howerlę. W chwili, kiedy wycieczka znalazła się niedaleko schroniska na Zaroślaku, rozpętała się silna zamieć śnieżna, tak, że całe towarzystwo postanowiło wrócić do Worochty. Jedynie tylko Laska uparł się, że musi wyjść na szczyt. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Wiadomość o zaginięciu turysty otrzymano w schronisku na Zaroślaku dopiero w poniedziałek wieczorem, tj. w 36 godzin po wyruszeniu narciarza na szczyt. Natychmiast wysłano ekspedycję ratunkową, która zajęła się poszukiwaniami. Lawinę w szeregu miejscach gruntowano sondami i spatrolowano cały teren, dotąd jednak wszelkie poszukiwania nie dały pozytywnego wyniku. Zwłok nie znaleziono, nie jest wykluczone jednak, że znajdują się one głęboko pod lawiną, w miejscu trudno dostępnem.

Poszukiwania utrudniają olbrzymie zwały śnieżne, utworzone przez lawinę. Równocześnie zawiadomiono o tragicznym wypadku władze czeskie, które ze swojej strony prowadzą również poszukiwania za zaginionym turystą. Jest rzeczą prawie pewną, że turysta, który zresztą miał przytępiony słuch, nie słysząc huku spadającej lawiny, znalazł się w krytycznym momencie na stromym stoku, skąd lawina strąciła go w przepaść.

Należy zaznaczyć, że turyście zwracano uwagę na niebezpieczeństwo, jakie pociągnąć może za sobą wyjście na szczyt Howerli przy olbrzymiej masie śniegu, która ostatnio pokryła okoliczne szczyty. Istnieje słaba tylko nadzieja odnalezienia turysty.

DZIŚ POGRZEB ZULI POGORZELSKIEJ

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł. — mg.) Pogrzeb zmarłej warszawskiej artystki rewjowej Zuli Pogorzelskiej odbędzie się w dniu jutrzejszym w Warszawie. Wraz ze zwłokami zmarłej nadszedł do Warszawy do p. Konrada Toma list, pisany przez śp. Pogorzelską w niedzielę. Nie przeczuwając zbliżającej się śmierci, artystka pisała do męża, że czuje się lepiej, że resztę kuracji przeprowadzi w domu i w ciągu bieżącego tygodnia powróci do Warszawy.

WSZYSCY MINISTROWIE BĘDĄ MÓWIĆ

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł. — mg.) W nadchodzący poniedziałek, jak już donieśliśmy, rozpocznie się na plenum Sejmu debata budżetowa, zainaugurowana dyskusją generalną nad preliminarzem budżetu w 2-giem czytaniu. Za chodzi prawdopodobieństwo, że debatę rozpocznie swem expose premjer Kościałkowski. W dalszej kolejności zapowiedziane są również podczas plenarnych obrad przemówienia prawie wszystkich ministrów.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

S. p. Filip Goett

em. dyrektor Monopolu tyt. we Lwowie, zasnął w Panu w 68 r. życia, osierociwszy żonę Helenę z Peschelów i rodzinę.

Kochał Lwów, i mimo możności uzyskania w Warszawie lepszych warunków, wrócił do nas. Ze względu na zalety umysłu i serca, prawy i nieskazitelny charakter, cieszył się u nas wielką sympatją i szacunkiem. Stanowisko swe traktował po obywatelsku, daleki był od biurokratyzmu. Dla podwładnych swych, był istotnie przyjacielem w potrzebie.

W r. 1927, kiedy odchodził na emeryturę, żegnano Go z żalem prawdziwym. Zgasł człowiek zacny i szlachetny.

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 2 z kość. Ewangielickiego na cmentarz Janowski.

Masowy proces O. U. N. we Lwowie

Jak informują dzienniki ukraińskie, w dniu 12 bm. wniósł prokurator apelacyjny we Lwowie do sądu okręgowego we Lwowie akt oskarżenia przeciwko 23 osobom z pośród ukraińskiej młodzieży. Obwinionymi są: 1) Stefan Bandera, 2) Roman Szuchewicz, 3) Jarosław Makaruszka, 4) Aleksander Paszkiewicz, 5) Jarosław Spolskyj, 6) Włodzimierz Michał Janiw, 7) Jarosław Stećko, 8) dr. Bogdan Hnatewicz, 9) Włodzimierz Kociumbas, 10) Bogdan Pidhajny, 11) Iwan Maluca, 12) Osyp Maszczak, 13) Eugenjusz Kaczmarskij, 14) Iwan Jarosz, 15) Roman Myhal, 16) Roman Senkiw, 17) Katarzyna Zarycka, 18) Wiera Swiencicka, 19) Anna Darja Fedakówna, 20) Osyp Fenyk, 21) Włodzimierz Iwasyk, 22) Semen Raczyn i 23) Iwan Rawluk.

Wszyscy oni za wyjątkiem Bandery, Pidhajnego, Małucy, Kaczmarskiego i Myhala, oskarżeni są o przynależność do OUN. Wymienionych pięciu o przynależność do OUN już nie będzie sądzonych, gdyż w tej materji mają już za sobą wyrok sądu warszawskiego. Będą natomiast odpowiadać: za zabójstwo śp. studenta Jakóba Baczyńskiego, planowane zabójstwo pewnego ucznia 7-mej klasy filji ukraińskiego gimnazjum we Lwowie, zabójstwo śp. Iwana Babija, dyrektora ukraińskiego gimnazjum we Lwowie, spowodowanie zabójstwa funkcjonarjusza konsulatu sowieckiego we Lwowie Aleksieja Maiłowa, które to zabójstwo zostało wykonane przez Mikołaja Łemykа, planowane zabójstwo prof. Antoniego Kruszelnickiego, za podłożenie petardy i spowodowanie wybuchu w drukarni Jaśkowa we Lwowie i wreszcie za planowany atentat na komisarza więziennego we Lwowie, Władysława Kosobuckiego i na wojewodę wołyńskiego Józefskiego.

Akta sprawy tej obejmują około 35 tomów.

Termin rozprawy jeszcze nie został wyznaczony.

Jako oskarżyciel wystąpi prok. dr. Prachtel-Morawiański. Obrona spoczywa przedewszystkiem w ręku tych adwokatów ukraińskich, którzy występowali w procesie warszawskim.

Olbrzymi pożar w Żabiem

zniszczył muzeum i dom Fundacji Skarbkowskiej

Kosów, 14. 2. (PAT). Dzisiejszej nocy wybuchł pożar w centrum Żabiego. Spłonął dom fundacji skarbkowskiej i hotel Gertnera. Zbiory huculskie Gertnera, stanowiące wartość muzealną, zdołano ocalić. Na miejsce przybył starosta kosowski Fiala, który kierował akcją ratunkową.

Żabie, 14. 2. (Tel. wł. I.). Pastwą pożaru, który wybuchł ub. nocy, padł dworek czarnohorski, główna restauracja Gertnera i zabudowania gospodarskie, razem 4 budynki. Przyczyną pożaru, który trwał od godz. wpół do 12 w nocy do 10 rano, była wadliwa budowa komina. Szkody wyrządzone sięgają kilkunastu tysięcy zł. W akcji ratunkowej wzięli udział policja, straż graniczna i wojsko.

Kronika telegraficzna

Malaga. Na drodze do Cartana uległ katastrofie autobus. Wskutek pęknięcia kierownicy, wóz wpadł na drzewo. Trzy osoby są zabite, 6 odniosło ciężkie rany.

Tientsin. W barakach dla bezdomnych wybuchł gwałtowny pożar, który podsycany przez wiatr szerzył się z taką szybkością, że większość mieszkańców nie zdołała się uratować. Dotychczas pod gruzami znaleziono zgórą 150 trupów.

Wenecja. W czasie ostatniej burzy na Adrjatyku, zatonęło 10 statków rybackich z załogą 28 ludzi.

Madryt. Jak donoszą z Teneryfy, w pobliżu Punta Delgada spadł do morza hydroplan z 30 pasażerami. Znajdujący się w pobliżu angielski okręt wojenny „Furious" pospieszył niezwłocznie na poszukiwania tego samolotu. Dalszych szczegółów na razie brak.

Waszyngton. Tutejsza radjostacja przejęła szereg sygnałów S. O. S., pochodzących od parowca brytyjskiego „Trelissick" z załogą 37 ludzi, który wzywa natychmiastowej pomocy.

Londyn. Dziś zrana przybył tu gubernator Malty, Sir David Campbell, który jest ciężko chory.

Casablanca. Na wysokości Agadiru, na parowcu „Banako" wybuchł pożar w składzie węgla. Pożar ugaszono. Statek ocalał. Straty znaczne.

Stambuł. Ofiarą burzy śnieżnej w Tracji padło 38 osób. Na morzach Azowskiem i Czarnem orkan utrudnia komunikację. 6 parowców sowieckich jest w niebezpieczeństwie, trzy z nich straciły ster, a trzy pędzone są siłą wiatru do brzegów Rumunji. W Odessie zawieszono żeglugę.

Chicago. W pobliżu rzeźni miejskiej nastąpił wczoraj wybuch wielkiego rezerwuaru z wodorem. Przy wybuchu 6 osób odniosło ciężkie rany, a 8 lżejsze.

Stambuł. Burza wyrządziła poważne szkody w okolicach Stambułu. W Tracji w różnych miejscowościach znaleziono zwłoki 32 osób, które utraciły życie podczas zamieci. Komunikacja kolejowa pomiędzy Stambułem a Izmirem uległa przerwie.

Barcelona. Parowiec grecki „Polimuya" o wyporności 9000 tonn w drodze z Nowego Jorku do Genui, zatonął około wyspy Formentera (jednej z Balearów). Załogę ocalono.

Madryt. Tajemnica wodnopłatowca, który wzywał o pomoc z nad Atlantyku, wyjaśniła się. Jest to samolot „Luft hansy", który odbywał lot próbny do Ameryki północnej, wpadł w burzę i stracił orjentację. Obecnie samolot ten wylądował na wyspach azorskich.

Lwów, dnia 14 lutego 1936

Polska demokracja autorytatywna

Zmiana ustroju politycznego Rzeczypospolitej, zawarta w nowej Konstytucji, budziła od początku i budzi jeszcze ciągle żywe zainteresowanie nietylko wśród pisarzy polskich, ale również wśród prawników, historyków i polityków obcych. Prasa codzienna i poważne pisma periodyczne umieszczają coraz to nowe charakterystyki i analizy ustawy z dn. 23 kwietnia 1935. Ogólna ocena jest przychylna dla idei i norm prawnych Konstytucji polskiej, będącej trafną syntezą swobód indywidualnych i siły państwa.

Coprawda, inaczej patrzą na tę sprawę publicyści o zapatrywaniach liberalno-demokratycznych, a inaczej teoretycy państwa „totalnego". Pierwsi skłonni są uważać nasz ustrój za zbyt autorytatywny, drudzy sądzą, że jest on za mało „totalny". Wytwarza się jednak zagranicą powszechne przekonanie, iż syntetyczny charakter Konstytucji kwietniowej jest formą oryginalnie polską, odpowiadającą warunkom historycznym i narodowym Rzeczypospolitej. Polska nie stała się państwem „totalnem", ale jest państwem **z w a r t e m**.

Jednym z ostatnich głosów obcych o Konstytucji kwietniowej i o nowej ordynacji wyborczej jest artykuł Heinricha Koitz'a „Polens autoritäre Demokratie", drukowany w miesięczniku „Hochschule und Ausland" (Jahrg. 13, Heft 9. Wrzesień 1935).

Autor charakteryzuje sytuację Polski po zamachu stanu z maja 1926, kładąc główny nacisk na rolę dziejową Marszałka Piłsudskiego, który świadomie dążył do przebudowy ustroju i zmiany Konstytucji Rzpltej. Marszałek miał dość cierpliwości na to, aby usuwając przerosty czystej demokracji, nie skrępować życia społecznego, które — zwlaszcza w Polsce — jest ważnym czynnikiem kultury narodowej.

Autor podkreśla fakt, że ani Konstytucja kwietniowa, ani nowe ordynacje wyborcze do Sejmu i do Senatu, nie wytworzyły rozdziału między władzą państwową a społeczeństwem, które zachowało wolności obywatelskie oraz bierne i czynne prawo wyborcze. Nastąpiło tylko ograniczenie działalności partyj politycznych; mogą one istnieć i wywierać wpływ pośredni, ale nie mogą kierować bezpośrednio życiem politycznem. Polska nie jest ani państwem totalnem, jak Niemcy, ani organizacją stanową (niema uprzywilejowanej elity), ani też dyktaturą. System polski jest urzeczywistnieniem teorji prawnej o „demokracji autorytatywnej".

Koitz podaje przekład pierwszych dziesięciu artykułów Konstytucji kwietniowej, określających podstawowe obowiązki i prawa obywateli Rzpltej. Deklaracje, zawarte w tych artykułach dadzą się najlepiej ująć teoretycznie, jako solidaryzm państwowy, który — zdaniem Koitz'a— odpowiada niemieckiej zasadzie pierwszeństwa interesu zbiorowości nad interesami jednostek. Dlaczego ma to być koniecznie zasada niemiecka — nie wiemy; stosuje ją każde dobrze urządzone państwo z demokratyczną i liberalną Anglją na czele.

Jest rzeczą ciekawą, że cudzoziemcy różnią się w ocenie pierwszego, poniekąd teoretycznego rozdziału Konstytucji kwietniowej. Koitz nie zdziwił się bynajmniej etycznym charakterem pierwszych dziesięciu artykułów ustawy, natomiast włoski uczony i polityk Amedeo Giannini, profesor uniwersytetu w Rzymie, uznał je za niezbyt właściwe. W szkicu pt. „Reforma Konstytucji polskiej" (druk. w „L'Europa Orientale" 1934) pisał Giannini, iż projekt nowej Konstytucji określa fizjognomję nietylko prawną, lecz i moralną organów władzy. Dążność do zaznaczania waloru moralnego instytucyj kulminuje w rozdziale pierwszym ustawy, zawierającym „koncepcję etyczną państwa polskiego w formie trochę nauczycielskiej i trochę mistycznej" (np. określenie obowiązków przyszłych pokoleń wobec państwa). Zdaniem autora doktrynę moralną lepiej było wyłożyć w osobnym ustępie do ustawy, niż rozbijać ją na poszczególne normy prawne. W uwagach włoskiego profesora, który zresztą bardzo dodatnio ocenił tekst Konstytucji, widać trochę pedanterji prawniczej. Ostatecznie, czy treść pierwszego rozdziału ustawy zamknięty w osobny wstęp, czy też w paragrafy norm prawnych — nie wiele się przez to zmieni.

W zakończeniu artykułu Koitz ocenia Konstytucję polską z niemieckiego stanowiska. Jako zwolennik wszechwładzy państwa, autor uwydatnia niezupełność czy też połowiczność ustroju Rzpltej, zaznacza jednak, iż byłoby rzeczą z gruntu fałszywą, mierzyć stosunki polskie kryterjami niemieckiemi. Mimo to słuszne zastrzeżenie, Koitz niecałkiem trafnie rozumie syntetyczny charakter Konstytucji kwietniowej. Uważa on, że skomplikowane, odrębne procesy życia polskiego nie pozwalają jeszcze na budowę ustroju o formach wyraźnych. Tu leży błąd niemieckiego komentatora, który pragnie widzieć w Konstytucji Rzpltej „istotny krok naprzód" — ku państwu bez reszty „totalnemu". Koitz nie zdaje sobie sprawy z faktu, że skrajność nie odpowiada psychice społeczeństwa polskiego.

Ze stanowiska politycznego i wogóle ze względów kulturalnych jest kwestją dużej wagi, iż zagranica ocenia nową Konstytucję dodatnio, jako wyraz stabilizacji stosunków wewnętrznych Rzpltej i jako sui generis gwarancję potęgi państwa

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Walka o budżet w Japonji

Tokio, w lutym.

Debaty w łonie gabinetu japońskiego nad tegorocznym budżetem, doprowadziły do najostrzejszego starcia między czynnikami cywilnemi i wojskowemi, które od wielu lat miało miejsce w Japonji. Co zaś najdziwniejsze w tej sprawie, to fakt, iż wbrew dotychczasowej praktyce, budżet ten został publicznie ogłoszony, pomimo protestu ministra spraw wojskowych.

Kwintesencją sprzeciwu ministra finansów, Takahaszi, wobec nadmiernych żądań ministrów marynarki i spraw wojskowych, było rzucenie wprost w oczy wszechpotężnym kolegom z tamtych resortów, iż wobec zupełnej prawie izolacji Japonji, będzie ona w razie konfliktu musiała liczyć na własne tylko zasoby finansowe. Powiększanie zaś zbrojeń bez właściwej podstawy finansowej jest nonsensem. Jeśli zaś koła militarne będą trwały w sym uporze i żądaniach, staną się kamieniem obrazy dla ludu. Prasa nie ma odwagi wypowiedzieć publicznie tego, co myśli społeczeństwo o armji, a kierownicy finansów znajdują się w tej samej mniej więcej sytuacji.

Takahaszi zdobył się na swój sprzeciw, zmuszony do tego względami na konieczności skarbowe. Zarówno on, jak i koła gospodarczo - finansowe w Japonji zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie grożą w przyszłości. Oficjalnie, zapewnia się o równowadze finansowej, faktycznie zaś jest ona bardzo chwiejna. Obawy przed koniecznością regime'u inflacyjnego są powszechne w kołach fachowców.

Zanim jednak minister finansów japońskich odważył się na założenie protestu przeciw żądaniom militarystów, musiał przecież ustąpić ich pretensjom w dziedzinie zbrojeń. Armja i marynarka otrzymały na rok bieżący 1059 miljonów jenów, co w porównaniu z rokiem 1934-35 oznacza wzrost o 122 miljonów, z rokiem 1931-32 o 600 miljonów.

Budżet ministerstwa finansów, w którym więcej niż trzy czwarte wpływów pożerają spłaty i oprocentowanie długów wewnętrznych, musiał być zwiększony o 20 miljonów jenów, co w porównaniu z rokiem 1931-32 oznacza wzrost o więcej niż 100 proc. Ponieważ wewnętrzne długi Japonji idą prawie w całości na pokrycie kosztów zbrojeń, przeto ich oprocentowanie należy właściwie zaliczyć do wydatków na cele wojskowe. Prawie 70 proc. wszystkich wydatków budżetowych Japonji idzie na cele wojskowe, wtenczas gdy w latach 1931-32 stosunek ten wynosił tylko 50 proc. w budżecie ogólnym.

Autorytet ministra finansów i jego zdolności są wysoko cenione. Temu tylko zawdzięcza on utrzymanie się na swojem tak bardzo eksponowanem stanowisku. Ale wobec coraz bardziej rosnących żądań kół militarnych nie jest wykluczone, że Takahaszi będzie musiał pewnego dnia ustąpić, aby następca jego mógł zmontować taki budżet, w którym wszystkie żądania kół militarnych byłyby zaspokojone.

W przypisku

Rozwiązanie Action Française

Niespodziewany incydent uliczny, którego ofiarą padł w ub. czwartek w Paryżu dep. Blum, wywołał zdarzenie ważniejszej miary, bo rozwiązanie znanej organizacji „Action Francaise". Nie należy coprawda sądzić, że represja rządu spadła na organizację o zbyt rozgałęzionych wpływach i że jej rozwiązanie może bezpośrednio pociągnąć większe następstwa.

„Action Francaise" skupia rojalistów i ma wcale znaczne wpływy wśród studenterji paryskiej. Dzięki panom Daudet i Maurras, znakomitym publicystom, którzy równocześnie są przewódcami organizacji — „Action Francaise" zdobyła duży rozgłos, a nawet wywiera pewien pośredni wpływ na kształtowanie się opinji francuskiej.

Jednym z najważniejszych elementów, który charakteryzuje „Action Francaise" — to jej daleko posunięte sekciarstwo. Można poniekąd zaryzykować zdanie, że jeśli nacjonalizm niema we Francji charakteru powszechności — to winę tego ponosi „Action Fransaise", która tworząc zamkniętą niemal sektę i wysuwając nierealne w tej chwili i maksymalistyczne hasła, ułatwia francuskim wrogom ruchu narodowego akcję przeciw nacjonalizmowi.

Dość przypomnieć, że ekskluzywna postawa „Action Francaise" zmusiła Stolicę Apostolską do potępienia tej organizacji, aczkolwiek wiadomo, że w żadnem innem państwie do tego rodzaju ostateczności ze strony Kościoła Katolickiego nie doszło.

Rozwiązanie jednak „Action Francaise" jest — mimo wszystko — dowodem bardzo naprężonej sytuacji we Francji. Bodaj czy pobicie Bluma i represja wobec rojalistów nie jest pierwszym sygnałem, że zbliża się chwila bez pośredniego rozstrzygnięcia i kryzysu.

Rozwiązanie „Action Francaise" wzmoże bowiem czujność i agresywność „Krzyżów Ognistych", pobicie zaś Bluma wywoła reakcję wśród „frontu czerwonego". Jest to dostateczna ilość ognia do wywołania dużego —oby oczyszczającego pożaru. (kl. hr.)

„Action Française" rozwiązana

Odwet za pobicie deputowanego Bluma

Paryż, 13. 2. (Tel. wł. — K.) Po wyjeździe Leona Bluma ze szpitala lekarze oświadczyli, że jego stan nie budzi obaw. Na arterję skroniową nałożono dwa szwy. Leon Blum obandażowany udał się do domu.

Pobicie Bluma wywołało wielkie wrażenie w pałacu burbońskim oraz podniecenie wśród kół lewicowych.

Na posiedzeniu Izby deputowanych przewodniczący Bouisson wyraził Blumowi współczucie oraz życzenia powrotu do zdrowia.

Następnie potępił napaść premjer Sarraut, zapowiadając „represje wobec ośrodków, w których tego rodzaju napady są obmyślane i organizowane". Rząd uważa za niedopuszczalne, aby akty gwałtu zakłócały zgodę wśród Francuzów i zagrażały bezpieczeństwu obywateli. „Nieustanne prowokacje do gwałtów i zabójstw nie mogą uchodzić bezkarnie" — oświadczył premjer Sarraut, zapowiadając w zakończeniu ścisłe stosowanie prawa o ligach oraz oznajmiając, że zostało już wdrożone dochodzenie w dwóch sprawach: samego napadu i w sprawie publikacyj, nawołujących do gwałtów.

Paryż, 13. 2. (Tel. wł. — K.) Po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat urzędowy następujący:

Premjer Sarraut, jako minister spraw wewnętrznych, przedłożył prezydentowi Lebrun do podpisu dekret, który na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936 r. zarządza rozwiązanie stowarzyszeń następujących: Liga p. n. „Action Francaise", „Federacja Narodowa" „Camelots du roi" i Federacja narodowa studentów grupy „Action Francaise".

Jest to pierwsze zastosowanie ustawy o ligach.

Paryż, 13. 2. (PAT) Zarządzenie o rozwiązaniu trzech lig ukaże się jutro zrana w „Journal Officiel".

W drodze dochodzenia sądowego za rządzono rewizję w lokalu „Action Francaise", w mieszkaniach przywódców tej organizacji Charles'a Maurras'a i Leona Daudeta. Kilku młodych ludzi, zatrzymanych w czasie napaści na dep. Bluma, pozostawiono w areszcie.

Paryż, 13. 2. (Tel. wł. — K.) Sędzia śledczy Aubry wszczął dziś dochodzenie o wezwanie do morderstwa, przeciwko redaktorowi naczelnemu Charles'owi Maurras'owi i redaktorowi odpowiedzialnemu gazety „Action Francaise" za artykuł z dnia 13 stycznia br., zawierający ataki na ustawę z dnia 10 stycznia r. b. o ligach, a w szczególności na artykuły ustawy o karach za wezwanie do morderstw.

Rewizja w lokalu „Action Francaise" przy ul. Boccador trwała dziś od godziny 17.45 do późnego wieczora. Przy rewizji obecni byli sędzia śledczy, komisarz policji i 60 funkcjonarjuszy policji.

CONAJMNIEJ DWA TYGODNIE LEŻENIA

Paryż, 13. 2. (Tel. wł. — K.) Z polecenia sędziego śledczego dr. Paul zbadał dep. Bluma i orzekł, iż conajmniej przez dwa tygodnie nie będzie on mógł wychodzić z domu. Dr. Paul uprzedził, że wobec dużego upływu krwi i głębokości rany mogą zajść komplikacje w stanie zdrowia Bluma.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ KARD. SINCERO?

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł. — mg.) Z Cita del Vaticano donoszą, że jako następców zmarłego kardynała Sincero na urzędach przez niego osieroconych, wymieniają kard. Salotti, który objąłby godność sekretarza Kongregacji Kościoła Wschodniego, oraz kard. Massini, któremu przypuszczalnie zostanie powierzone przewodnictwo papieskiej Komisji Interpretacji Kodeksu prawa kanonicznego. Przy tej sposobności wymienia się również nazwisko kard. Marmaggi, poważnego znawcy spraw Wschodu.

POGOŃ—CZARNI 1:0

Wczoraj wieczorem na torze Pogoni odbył się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy drużynami Pogoni a Czarnych. Wygrała Pogoń w stosunku 1:0 (1:0 0:0 0:0). Bramkę dla Pogoni zdobył Sabiński. Czarni wystąpili bez olimpijczyków, w Pogoni nie grał Zimmer. Gra naogół stała na bardzo słabym poziomie i toczyła się prawie przez cały czas bez tempa.

OFICJALNA KLASYFIKACJA KONKURSU SKOKÓW

Garmisch, 13. 2. Oficjalna klasyfikacja konkursu skoków przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce zajął Fin Valonen, który osiągnął skoki długości 52 i 54,5 mtr. nota 222,6; drugie miejsce zajął Eisgruber, skoki 51,5 i 49, nota 212,1. Stanisław Marusarz zajął trzecie miejsce, osiągając skoki długości 51,50, a notę 208,9. Czwarty z Polaków Orlewicz zajął 31-e miejsce, mając skoki 41 i 43, a notę 179,4.

MARUSARZ NA 7-mem MIEJSCU

Garmisch, 13. 2. Oficjalna klasyfikacja kombinacji norweskiej (bieg plus skoki) wykazała dużą przewagę Skandynawów, którzy obsadzili wszystkie czołowe miejsca. 1) Hagen (Norwegja) nota ogólna 430,3, 2) Hoffsbaken (Norw.) 419,8, 3) Brohadl (Norw.) 408,1 7) Stanisław Marusarz (Polska) 393,3, 16) Bronisław Czech (Polska) 375,0, 24) Orlewicz (Polska) 363,8. Czwarty z Polaków Andrzej Marusarz sklasyfikował się na 32 miejscu, mając notę 345,5.

PIERWSZY SUKCES POLSKICH NARCIARZY

Garmisch, 13. 2. Wynik Stanisława Marusarza w kombinacji norweskiej, zapewniający mu 7-me miejsce, wraz z zawodnikiem fińskim Murama jest pierwszym naszym sukcesem narciarskim na tegorocznych igrzyskach olimpijskich. Koalicja Skandynawów, ulokowana na czołowych miejscach, zakłócona została jedynie przez dwóch zawodników środkowej Europy Czecha Simunka (5-ty w klasyfikacji) i Stanisława Marusarza.

KANADA ZWYCIĘŻA NIEMCY 6:2

Garmisch, 13. 2. Duże zainteresowanie wywołał rozegrany w czwartek wieczorem mecz hokejowy Niemcy—Kanada. Wbrew oczekiwaniom Kanadyjczycy wygrali stosunkowo łatwo w wysokim stosunku 6:2 (1:0 3:0 2:2).

AMERYKA ZWYCIĘŻA SZWECJĘ 2:1

Ostatni mecz półfinałowy zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 2:1 (0:0 1:1 1:0).

Wobec tego do finalu wchodzą: Anglja, Kanada, Ameryka i Czechosłowacja

TURNIEJ POCIESZENIA ZOSTAŁ ODWOŁANY

Garmisch, 13. 2. Projektowany olimpijski turniej pocieszenia dla państw, które odpadły w rozgrywkach wstępnych, ostatecznie nie dojdzie do skutku. Turniej ten zresztą nie byłby żadną atrakcją, chociażby dlatego, że z 8-u wyeliminowanych państw 4-ry zrezygnowało z udziału w tej imprezie.

Szanować czas i pieniądz obywatela

Okólnik min. Raczkiewicza do wszystkich wojewodów

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł. — mg.) P. Minister Spraw Wewnętrznych wydał 12 bm. zarządzenie w formie okólnika do wszystkich wojewodów, dotyczące wytycznych postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych.

TO, CO ADMINISTRACJA MUSI ZROZUMIEĆ

Przywiązując dużą wagę do tego, aby wszyscy funkcjonarjusze administracji publicznej przy załatwianiu spraw administracyjnych zdawali sobie stale sprawę z tego, że stosunek przeciętnego obywatela do państwa kształtuje się przedewszystkiem pod wpływem jego stosunku do administracji, jako najbardziej odczuwalnego i uchwytnego czynnika państwa, bo reprezentującego funkcję władzy, Minister Spraw Wewnętrznych kładzie szczególny nacisk na dobre kształtowanie się stosunków między obywatelem a administracją, na stałe wyrabianie w obywatelu przeświadczenia, że działalność administracji podyktowana jest jedynie i wyłącznie troską o interes publiczny, i że interes zbiorowości społecznej poruczony jest jej pieczy. Działalność ta nie może być przepojona bezdusznym formalizmem, czy też jakiemikolwiek względami ubocznemi.

W pierwszym rzędzie dotyczy to przedewszystkiem kierowania podań wniesionych do władzy niewłaściwej. Podania takie należy z reguły kierować wprost do władzy właściwej, oszczędzając wnoszącemu w ten sposób zarówno zbędnych czynności, jak i dodatkowych kosztów, związanych z ewentualnemi dalszemi opłatami. Zwrot podania wnoszącemu powinien być stosowany wówczas, gdy jest uzasadniony szczególnemi przepisami, lub leży w wyraźnym interesie wnoszącego podanie.

SZANOWAĆ CZAS OBYWATELA

P. Minister polecił następnie ograniczenie wzywań ludności do urzędów dla składania wyjaśnień lub zeznań tylko do tych wypadków, gdy władza uzna to za konieczne ze względu na wyjątkowo ważny interes publiczny. Należy przytem korzystać w miarę okoliczności bądź z okazyjnego przybycia osób do urzędu, bądź z pośrednictwa innej władzy, miejscowo bardziej zbliżonej do wzywanego, bądź z wyjaśnień pisemnych lub udzielonych przez pełnomocnika. W wypadkach, gdy nie dałoby się zastosować jednego z tych sposobów, należy wyznaczać z zasady pewien okres czasu dla stawiennictwa, a nie ściśle określony dzień i godzinę. Ponadto należy stosować tego rodzaju przesłuchania przy sposobności wyjazdów służbowych po za siedzibą urzędów. Przy wzywaniu osoby dla złożenia wyjaśnień należy bezwzględnie uprzednio poinformować wezwaną osobę w jakiej sprawie się ją wzywa, aby wykluczyć wszelkie nieporozumienia i umożliwić wezwanemu przyniesienie posiadanych ewentualnych pism i dokumentów.

POWODY ODMOWY MUSZĄ BYĆ ZNANE

Przy odmownem załatwieniu sprawy należy z reguły podawać w decyzji krótkie i jasne uzasadnienie powodów odmowy zarówno pod względem prawnym jak i faktycznym. Reguła ta winna obowiązywać również przy załatwianiu spraw zależnych od t. zw. swobodnego uznania.

Minister zwraca specjalną uwagę na zażalenia i przedstawiania ludności w szczególności na podania zbiorowe, za opatrzone w liczne podpisy i świadczące o dolegliwościach i uciążliwościach, odczuwanych przez jakąś grupę społeczną, polecając te sprawy poddawać szczegółowemu i wnikliwemu badaniu, chociażby nasuwały one zastrzeżenia, nawet natury formalnej.

INTERES PUBLICZNY PRZEDEWSZYSTKIEM

Treść wszelkich rozstrzygnięć cechować musi jak najżyczliwszy stosunek do potrzeb ludności i głęboko zrozumiany interes publiczny, przyczem należy się kierować przy załatwianiu spraw istotnym sensem przepisów, t. zn. przewodnią myślą, która przyświecała ustawodawcy przy ich wydaniu, nie zaś ich sensem pozornym, który zdaje się nieraz wynikać z samego tylko brzmienia wyrazów, użytych w przepisie. W szczególności polecenie to dotyczy spraw zależnych niejednokrotnie od swobodnego uznania władzy.

W wypadku odmownego załatwienia sprawy zainteresowanego, który przybył do urzędu, należy wyjaśnić mu ustnie powody odmowy w sposób dostateczny dla niego zrozumiały, aby przez błędne tłumaczenie sobie tych powodów nie nabrał przeświadczenia, że postąpiono z nim niesłusznie, niesprawiedliwie lub dowolnie i następnie nie żywił nieuzasadnionego żalu do administracji i do państwa, którego ekspozyturę administracja ta stanowi.

Przedewszystkiem budować szkoły!

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł. — mg.) W dalszym ciągu posiedzenia senackiej komisji budżetowej po referacie zabrał głos sen. Rudowski. Następnie sen. Kozłowski stwierdza, że należy przedewszystkiem podnieść ogólny poziom ludności i wobec tego sumy, o które zwiększono budżet oświaty w r. ub. i obecnym, winny być przeznaczone nie na awans nauczycieli — jak to jest przewidziane, lecz na to, by zapewnić szkołę temu miljonowi dzieci, który pozostaje poza nauczaniem powszechnem, aby zapewnić pracę tysiącowi nauczycieli bez posad, wreszcie, by szkoły nie gnieździły się w chałupach wiejskich. Po sen. Kozłowskim przemawiali senatorzy: Malski, Terlikowski, Radziwiłł, Ewert, Bobrowski i Kleszczyński.

Sen. Łucki oświadcza, że zasadniczym postulatem w ukraińskiej dziedzinie szkolnictwa jest wychowanie w szkole narodowej ukraińskiej. Za przeszkodę na drodze normalnych stosunków uważa mówca szkołę utrakwistyczną.

Na zakończenie zabrał głos min. Świętosławski.

Odpowiadając sen. Kozłowskiemu p. Minister zaznaczył, że w obecnym stanie rozwoju życia państwowego i narodowego mowy nie może być o tem, abyśmy mogli nasz lot obniżyć. Tego się domaga obrona państwa. Dopuszczenie do analfabetyzmu byłoby niemożliwe. Nauka czytania, pisania, rachunków — nie wystarcza obecnie do pełnienia normalnych funkcyj obywatelskich. Parcie wgórę jest tak silne, że nikt żadnemi wysiłkami tego zahamować nie zdoła.

Odnośnie przemówienia sen. Łuckie go min. Świętosławski oświadczył m. in., że wyciągnięta dłoń i propozycja o lojalnej współpracy będzie zawsze przyjęta.

———

Po zwycięstwie Lwowa w Wielkim Konkursie

Doniosła decyzja lwowskich firm radjotechnicznych

Wobec wspaniałego sukcesu Lwowa w pierwszym miesiącu Wielkiego Konkursu PHILIPS-RADJO, czołowe lwowskie firmy radjotechniczne postanowiły, co następuje:

1) Przeprowadzić specjalną akcję celem zachęcenia swej P. T. klienteli do uczestnictwa w dalszych miesiącach Wielkiego Konkursu.

2) Nowonabywcom odbiorników PHILIPSA, pragnącym ubiegać się o pozostałe do zdobycia nagrody, będą przyznawane maksymalne udogodnienia przy zakupnie.

3) System ratalny PHILIPSA stosowany będzie w najszerszym zakresie. Nawet słynne Superheterodyny PHILIPS, 525 A. sprzedawane będą na drobne spłaty, przyczem za stare odbiorniki, przyjmowane na poczet należności, płacone będą przez lwowskie firmy radjotechniczne najwyższe ceny.

4) Czołowe lwowskie firmy radjotechniczne udzielać będą nowym uczestnikom Wielkiego Konkursu, praktycznych wskazówek, jak osiągnąć maksymalne szanse zdobycia pozostałych, cennych nagród. Wśród nagród pozostają bowiem do zdobycia między innemi jeszcze trzy nowoczesne limuzyny samochody Polski Fiat 508, luksusowe radjo-gramofony szafkowe, chłodnie elektryczne, radjoodbiorniki, kajaki składane, rowery, zegary elektryczne i wiele dalszych cennych nagród.

Kartel rzezaków

Sprawa uboju rytualnego stała się zupełnie nieproporcjonalnie do swego znaczenia, prawie naczelnem zagadnieniem zainteresowań ostatniej chwili.

Ludność żydowska uczyniła z niej kwestję zasadniczej natury, kwestję religijną. W gruncie rzeczy zaś, jest ona wyłącznie sprawą finansową, ściślej mówiąc finansów gmin żydowskich, oraz interesem kartelu rzezaków. I niczem więcej.

Państwo Polskie w myśl postanowień Konstytucji i zgodnie z duchem swej wiekowej tradycji nie stawiało i nie stawia żadnych ograniczeń w dziedzinie wyznaniowej. Wszelką też dyskryminację obywateli z tytułu wyznania usuwa, a ogromna większość społeczeństwa potępia zdecydowanie.

Art. 111 Konstytucji mówi: „wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak i prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej".

Uznając to postanowienie za obowiązujące nietylko jako literę prawa, ale i jako nakaz sumienia, społeczeństwo polskie potępi zawsze każdy objaw walk wyznaniowych, lub utrudniania uprawiania kultu religijnego. Zarówno w stosunku do wyznania mojżeszowego, jak muzułmańskiego, protestanckiego, czy jakiegokolwiekbądź innego.

Zagadnienie wyznania jednak nie zawsze pokrywa się ze zwyczajami, choćby wieloletnią praktyką uprawianemi. Zwłaszcza jeśli te zwyczaje wstrzymują postęp kultury i wytwarzają przywileje zacofania, będące źródłem nieusprawiedliwianych zysków, ze szkodą dla ogólnych interesów społeczeństwa i jego przeważającej większości.

Niech nam wolno będzie wskazać tu na śmiałe i głębokie postanowienia Stolicy Apostolskiej za czasów sprawowania najwyższej godności w Kościele przez papieża Leona XIII. zmierzające do przyjęcia przez Kościół zdobyczy nauki i postępu i sharmonizowania praktyk religijnych z duchem nowoczesnego życia. Te postanowienia w niczem nietylko nie podważyły zasad religji, lecz właśnie odwrotnie — pogłębiły je ogromnie w masach i silniej związały nowoczesnego człowieka z duchem wiary katolickiej.

Zagadnienie uboju rytualnego uproszczone jest tem znaczniej, że nie wiąże się ono zupełnie z religją. To nie jest sprawa wyznaniowa. Napewne natomiast jest sprawą finansów gmin żydowskich, przywilejów, obciążających większość społeczeństwa na korzyść grupy rzezaków, wreszcie jest sprawą kultury.

Nie możemy się zgodzić i nie możemy sobie pozwolić na utrzymywanie w dalszym ciągu w naszym organiźmie anachronizmów, podobnie jak nie możemy się pogodzić z utrzymaniem spekulacji, braku higjeny i t. d. Jeśli zresztą jest w interesie rzezaków utrzymanie uboju rytualnego — mogliby go uprawiać, ale tylko na własny rachunek; gdy zaś jest to niemożliwe, muszą z niego zrezygnować.

Sprawa jest więc drobnej natury i naprawdę niepotrzebnie mobilizuje się opinję żydowską, niepotrzebnie stwarza się dokoła tej drobnej sprawy atmosferę ataku na wolność wyznania i swobody obywatelskie. Te koła żydowskie, które tę atmosferę stwarzają, złą oddają usługę sprawie żydowskiej wogóle. Napewno bowiem w społeczeństwie polskiem wywołać muszą reakcję najmniej pożądaną, świadomość pogłębienia się różnic, wynikających z podkreślania odrębności kulturalnych jednej grupy obywateli od drugich. Zdrowa część społeczeństwa żydowskiego, patrząca na dalszą metę, zapewne nie pochwali zbyt gorliwej ruchliwości tych kół, które w obronie materjalnych przywilejów narażają na szwank współżycie ludności żydowskiej ze społecznością polską, zacofanie kulturalne pokrywając prawami religji.

L. T.

———

ŻYDZI W GABINECIE SARRAUTA.

W nowym gabinecie francuskim zasiada 3 Żydów, a mianowicie — minister poczt — Mandel, minister kolonji — Stern i podsekretarz stanu dla spraw higjeny w ministerstwie spraw wewnętrznych — Maze.

DLA ŻYDÓW Z POLSKI.

Amerykańska loża żydowska „Brit Abraham" uchwaliła zakupić ziemię z funduszu narodowego w Palestynie, na której ma być założona kolonja imienia tej loży dla żydów z Polski oraz z Niemiec.

FAŁSZUJĄ NAWET W OJCZYŹNIE.

Rząd okręgowy w Jaffie wydał wyrok na 4 Żydów, aresztowanych w r. ub. pod zarzutem uprawiania fałszerstwa pieniędzy. Wszystkim udowodniono winę i skazano każdego na 4 lata więzienia.

Tuchaczewski w Paryżu



Marszałek sowiecki bawi w Paryżu, gdzie konferuje z francuskim ministrem wojny. Na zdjęciu marsz. Tuchaczewski opuszcza gmach franc. Ministerstwa wojny.

Z Sambora

POŻAR CERKWI. Z Sambora donoszą, że we wsi Szade spaliła się doszczętnie tamtejsza cerkiew drewniana. Złodzieje, okradłszy cerkiew w nocy, oblali drewniane ściany cerkwi naftą, a potem je podpalali. Ponadto złożyli w jednem miejscu ornaty cerkiewne i księgi, które również podpalili. W sprawie tego pożaru policja wdrożyła dochodzenia.

Z Brodów

APEL DO D. O. K. P. WE LWOWIE. Z dniem 1. I. br. zniosła D. O. K. P. we Lwowie pociąg kursujący między Lwowem a Radziwiłłowem. Poiąg ten odchodził z Brodów o godz. 7.16, a przychodził do Lwowa o 9.08, tem samem kupcy przybywali do Lwowa w celu zakupów i załatwienia interesów w porze, kiedy ruch handlowy odbywał się już normalnie. Obecnie z powodu unieruchomienia tego pociągu, kupcy muszą wyjeżdżać do Lwowa o godz. 2.16 w nocy, do Lwowa przybywają o 5-tej rano i muszą czekać do otwarcia sklepów do godz. 9-tej rano. Czyż nie możnaby tego pociągu z powrotem uruchomić, a innego niefrekwentowanego znieść?

JERZY MARJUSZ TAYLOR

36

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Słowiański Jadran, nasz słodki, ciepły, stary Jadran — powtarzał z widoczną lubością i dumą. — Nasz jest już od lat tysiąca, a przecież dziś dopiero wolno go nam nazwać naszym i słowiańskim. Dziś dopiero, po wielu wiekach niewoli, wiemy, że jesteśmy sami sobie panami. I komuż to zawdzięczamy, pytam? Sobie samym i naszym swojakom z poza Dynarskiej Planiny. Chwała niech będzie Aleksandrowi i staremu Piotrowi. Chwała wszystkim mężnym wojownikom serbskim, co polegli, walcząc z wrogiem za wolność naszego kraju. Chwała i tej krwi serdecznej, chorwackiej, którą dobrze synowie Dalmacji ubroczyli swe mundury rakuskie. Cesarz Franc mądry był i nie kazał im walczyć z bracią Serbami, ale posyłał na front italski, bo wiedział, że tam nie rzucą broni i będą się bić, jak lwy. Chwała/ż za to niech będzie i jemu, choć czynił tak dla dobra swej korony rakuskiej. Ja mu tam nie złorzeczę — uśmiechnął się. — Gdyby nie ta carsko-francowa chytrość, kto wie jeszcze, jakby to było z tą Italją. A tak poznali naszych. I teraz, młody przyjacielu, jeśli się zdarzy panu zabłądzić na szczyt Świętego Jura, z którego widać wszystko hen daleko, nie zobaczy pan nigdzie ani piędzi ziemi, którąby należała do Italji. Wszystko to jest nasze — słowiańskie. Wszystko, wszystko. I morze, i ląd, i dziesiątki zielonych wysp jadrańskich.

Paweł słuchał i patrzył ze szczerem wzruszeniem. Rafaeli w tej chwili wypowiedział na pewno swe uczucie najgłębsze. I Pawła zdumiał ogrom patrjotyzmu, jaki tkwił w tym niepozornym człowieku, tak prostym, tak napozór spokojnym i zrównoważonym i tak bardzo, zdawałoby się, zajętym drobnemi, codziennemi sprawami własnej małej wioski. Jeszcze bardziej zdumiewał go wyraz twarzy Rafaelego. Jego pałające oczy i ta zmarszczka, która pojawiła się nagle na jego czole, między brwiami — oznaka zawziętości i siły. Tak musieli wyglądać ci ochotnicy dalmatyńscy, którzy w Splicie, w chwili najmniej chyba sprzyjającej, podnieśli nagle żagiew buntu i wypędzili precz najeźdźców.

Pani Slavka, która siedziała przez cały czas w milczeniu, cerując pracowicie skarpetki któregoś z synów, poruszyła się nagle, kładąc rękę na mężowską dłoń.

— Rozgadałeś się za dużo — zauważyła tonem łagodnego wyrzutu. — I nie myślisz wcale, że mówisz to wszystko gościowi, który, być może, nie interesuje się zupełnie naszemi sprawami.

— Tak sądzisz? — żachnął się niecierpliwie Rafaeli. — No, my mężczyźni rozumiemy się lepiej, prawda, młody przyjacielu? — zwrócił się do Pawła. — Jest pan przecież właścicielem starej winiarni. Musi pan zatem poznać historję kraju, gdzie winna łoza wydaje swoje słodkie owoce.

Paweł przyznał mu słuszność. W istocie rzeczy jednak miał zdanie odmienne. Mój Boże. Poczciwy Rafaeli nie podejrzewał nawet, jak mało jego gość związany jest ze sprawami tej winiarni i że opowiadanie gospodarza pociąga go tylko jako pewnego rodzaju egzotyzm, jako historja tła, na którem powstała ta przedziwna mieszanina różnych stylów architektonicznych — rzymskiego, weneckiego i współcześnie europejskiego. Poza tem jeszcze interesowało go chyba tylko niezwykłe podobieństwo historji tego pięknego kraju i bohaterskich zmagań, jakie lud jego uczynił dla zdobycia wolności, do dziejów Polski.

Myśl tę Paweł wyraził głośno, ale Rafaeli ku jego zdumieniu potrząsnął przecząco głową.

— Niezupełnie — powiedział. — Nie mieliście tam u siebie nigdy takiej rozmaitości najazdów, nigdy też tak długo nie byliście narodem podbitym, a najeźdźcy wasi nie złupili was tak doszczętnie, jak nasi. Dlaczego? Bo poprostu nie mieli na to dość czasu. Czy widzi pan te góry?

Paweł spojrzał w kierunku, który Rafaeli wskazywał mu ręką. Tuż za kamienicą zaczyna się łagodna pochyłość, po której pięły się wzwyż ładnie utrzymane zielone winnice. Nieco wyżej biegł gościeniec górski. Widać było niewielki, garbaty mostek, z pod którego wypływał i spadał w dolinę spieniony potok. Po obu brzegach tego strumienia, którego szum dolatywał aż tutaj, pleniła się bujna roślinność. Srebrzyły się w słońcu szare, jakby przyproszone popiołem, liście oliwnego gaju, ciągnącego się hen daleko, poza linję widzenia. Przypadały ku ziemi pokurczone dziwacznie, okryte soczystą zielenią listowia drzewa figowe i wystrzelały gdzie niegdzie ku niebu topole, strojne i smukłe, jak cyprysy. To było królestwo życia, wyraz triumfu pracy rolników dalmatyńskich, stanowiące jaskrawe przeciwieństwo tego, co było wyżej, bo wyżej znajdowała się prawdziwa kraina śmierci. Tuż nad gościńcem spiętrzyły się groźnie przeraźliwie nagie skały, całe pasmo. Dinarska Planina, niezasłonięta niczem, ukazywała tutaj swą pełną odrażającej grozy trupią siność.

(C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zagadnienie polskich Kas Bezprocentowych
Lwów nie pozostanie w tyle

(K.) W dniach ostatnich, jak poinformowało „Słowo Pomorskie" powstała na terenie Torunia „Cześcijańska Kasa Bezprocentowa", która w szerokich sferach społeczeństwa znalazła nader serdeczne przyjęcie. B. senator adwokat dr. Ossowski w referacie swym, wygłoszonym na zebraniu organizacyjnem, między innemi powiedział:

— „Nastały czasy, w których jesteśmy świadkami łamania się coraz liczniejszych egzystencyj ludzkich. Już nie czas na rozważania, jak się to stało, ale czas najwyższy dla tych, którzy jeszcze w czemś pomóc mogą, aby wedle sił bezwłocznie nieśli pomoc tam, gdzie ludzie uczciwi i chętni do pracy, staczają się w skrajną nędzę i rozpacz.

Mam na myśli głównie, choć nie wyłącznie rzemiosło i drobny handel. Łamią się starzy spracowani, łamią się młodzi, którzy potrafią i pragną wreszcie pracować.

Alboż to my o tem nie wiemy? — Ależ wiemy, jak tu szewc nie może wykupić przesyłki skór i już jest bez pracy, jak tam młody krawiec nie może się zdobyć na kupno maszyny do szycia, jak znów inny, kupiwszy maszynę na raty przy zastrzeżeniu prawa własności przez sprzedającego aż do ostatniej raty, nie może zapłacić ostatnich rat, może 50 zł., może 100 zł. — i maszyna idzie na licytacji za bezcen w ręce hien licytacyjnych. Tak się niszczą egzystencje. Iluż to rzemieślników dzisiaj nie może nabyć odpowiednich narzędzi pracy, lub odnowić zużytych!

Ten i ów z młodych ma żyłkę handlarską, mógłby zacząć handel żywnościowy, owocowy, domokrążny i t. p. lecz brak mu środków na pierwsze zakupy, na świadectwo przemysłowe"

Takim ludziom trzeba pomóc, i to z wielu względów i gospodarczych i społecznych i narodowych. Z tych względów wychodząc, Toruń założył Chrześcijańską Kasę Bezprocentową. Nie pierwszy Toruń. Już dziś zanotować możemy Chrześcijańską Kasę Bezprocentową: w Warszawie, założoną przez ks. prałata Godlewskiego, w Łodzi, w Radomiu, w Zamościu... rychło patrzeć a i w innych miastach powstaną podobne organizacje, mające ratować polskiego rzemieślnika, polskiego kupca przed zalewem żydowskim.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na rolę, jaką na odcinku gospodarczo - społecznym odgrywają żydowskie Kasy Bezprocentowe. Gęstą nicią zasiane po całej Polsce. Przed niedawnym czasem podaliśmy statystykę tych kas. Obecnie najświeższe dane, odnoszące się do żydowskich Kas Bezprocentowych opublikował Główny Urząd Statystyczny. Według więc tego źródła, w Polsce i na terenie Gdańska istniało w r. 1934-35 — 772 kasy bezprocentowe, subwencjonowanych przez Amerykański Komitet Rozdzielczy (American Foint Distribution Committe), według stanu z dnia 31 marca 1935 r.

Najwięcej kas istniało w woj. warszawskiem — 93, następnie w woj. kieleckiem — 66, lubelskiem — 65, białostockiem — 67, wileńskiem — 64 lwowskiem — 65, wołyńskiem — 43, tarnopolskiem — 49, poleskiem — 40, łódzkiem — 48, krakowskiem — 44, stanisławowskiem — 38, nowogródzkiem — 32, na Śląsku — 3, Pomorzu — 2, w Wielkopolsce, Warszawie i Gdańsku po 1.

Stan czynny wszystkich kas przestawiał się nast.: gotówka w kasie 332.529, dłużnicy 9,686.003, ruchomości 120.952, różne 239.636. Suma bilansowa 10,279.120. Stan bierny: kapitał własny 4.530.748, wierzyciele: A. I. D. C. — 4.859.020, inni — 889.352.

Dalsze dane wykazują, że subwencje „A. I. C. D." w stosunku do lat poprzednich zmalały, a mianowicie do 183.127 zł., podczas gdy w r. 1928 wynosiły 829.509, w 1929 r. — 1,133.895, a w r. 1933-34 jeszcze 401.938.

Natomiast wzrosły subwencje państwowe, udzielane przez T-wo „Cekabe" z 42.550 wpłaconych w r. 1933-34 do 97.750 w r. 1934-35.

W r. 1933-34 po raz pierwszy notuje się kredyt Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 496.850 zł., oraz kreydyty londyńskie 16.869. Zebrano ze źródeł krajowych 622.494 zł. (w r. 1933-34 — 666.522), ze źródeł zagranicznych 134.892 ,134.035.

Wkłady bezprocent. 1.004.030 (964.637), a zatem wzrost. Zwrot pożyczek wykazuje również wzrost w stosunku do r. 1933-34 — 1.414.964, poprzednio 1,293.789.

Liczba udzielonych pożyczek w stosunku do lat najlepszych spadła nieznacznie, gdyż w r. 1928 udzielono 174.807, 1930 — 179.657, w r. 1934-35 — 159.923, co oznacza wzrost w stosunku do r. 1933-34, w którym udzielono 135.534, a w r. 1932-33 — 148.521. Natomiast wysokość udzielonych pożyczek utrzymała się jeszcze na tym samym poziomie.

W r. 1934-35 udzielono 14,448.646 zł., w r.1933-34 tylko 13,067.337. W latach 1928 — 15.817.088, 1929 — 17,476.836, 1931-32 — 21,716.393 zł.

Wydatki administracyjne zmalały w r. 1934-35 do 487.483 zł., w r. 1933-34 — 465.436, 1932-33 — 552.674, 1931-32 — 818.765, 1929 —536.432.

Wyjaśnić należy, że okres 1931-32 obejmuje okres 15 miesięcy. „Cekabe" —oznacza: Centralne Towarzystwo Popierania Kredytu Bezprocentowego i Krzewienia Pracy Produktywnej wśród ludności żydowskiej w Polsce.

Oto cyfry, nad któremi warto na chwilę się zadumać.

Nikt nam chyba nie weźmie za złe, skoro zapytamy co na tym odcinku zrobił, lub zrobić zamierza polski Lwów. Z niekłamanym zainteresowaniem przysłuchiwaliśmy się przed niedawnym czasem dyskusji, toczonej w sali Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich we Lwowie, z niekłamaną uwagą śledziliśmy treść referatów i rezolucyj na niedawnym wiecu w sali Towarzystwa Pedagogicznego; obecnie dowiadujemy się, że pomysł stworzenia Bezprocentowej Kasy (czy chrześcijańskiej?) znalazł się na jednem z ostatnich zebrań w Lwowskiej Izbie Rzemieślniczej. Jak więc widzimy, zainteresowanie dla Bezprocentowych Kas jest dość żywe i nie wątpimy, że już niebawem będziemy mogli zanotować na tym odcinku pewne sukcesy.

Projekt ustawy o mleczarstwie

Uchwalony przez Radę Ministrów i wniesiony do Izb ustawodawczych projekt ustawy o mleczarstwie dotyczy jednej z podstawowych gałęzi produkcji rolnej w Polsce. Zagadnienia mleczarskie dotyczą w bardzo znacznym stopniu drobnych gospodarstw rolnych z uwagi na fakt, że gospodarstwa te, posiadając około 92 proc. pogłowia bydła, są głównymi producentami mleka w Polsce. Dla pojedyńczych gospodarstw sprawy produkcji mleka posiadają bardzo poważne znaczenie. Obliczenia Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego wskazują, że przychód gotówkowy roczny na jeden hektar użytków w latach 1928/29—1932/33 wynosi około 14 proc. ogólnego przychodu, dochodząc dla poszczególnych gospodarstw do 5C proc.

Produkcja mleczarska, pokrywając zapotrzebowanie wewnętrzne na szereg produktów, otrzymywanych z mleka, dostarcza jeszcze pewnych ilości masła na wywóz zagranicę. W r. 1934 wywieziono masła za 8.9 milj. zł. przy 130.7 milj. zł. ogólnej wartości wywozu artykułów pochodzenia zwierzęcego, podczas gdy w r. 1935 odpowiednie cyfry wynosiły 10.2 milj. zł., oraz 135.1 milj. zł.

Od sprawności organizacyjnej i technicznej, od jakości wyprodukowanych w zakładach mleczarskich produktów zależą: 1) wysokość wypłat za mleko dla rolników, a zatem i stopień opłacalności produkcji mleka i hodowli bydła, 2) jakość produktów mleczarskich na rynku wewnętrznym, 3) marka polskich produktów mleczarskich na rynkach zagranicznych, oraz ceny uzyskiwane za te produkty, a zatem i wysokość wpływów gotówkowych, uzyskiwanych z eksportu tych produktów. Dotychczas masło polskie uważane jest w głównych krajach importujących za towar pośledniejszego gatunku. Jako przykład do tego może służyć fakt, że gdy za masło duńskie w Anglji w okresie zwyżki w 1935 r. płacono 136 szylingów za 1 cwt., to za masło polskie tylko 114 do 116 szylingów.

Przetwórstwo mleczarskie w Polsce stoi jeszcze na niskim poziomie. Na około 4.000 zakładów mleczarskich, produkujących masło, zaledwie około 10 proc. stanowią przetwórnie mechaniczne, reszta zaś to małe ręczne mleczarnie, przerabiające niewielkie ilości mleka, posiadające zatem duże koszty przerobu i niemogące wyprodukować wytworów o dobrej jakości.

Około 60 proc. ogólnej produkcji masła, a około 90 proc. eksportu koncentruje się w zakładach mleczarskich, zorganizowanych na zasadach spółdzielczych, pozostała zaś ilość, to prywatne przedsiębiorstwa.

Na przeszkodzie akcji uprawnienia przetwórstwa mleczarskiego stoi brak właściwych podstaw prawnych do ujęcia w określone ramy całości przetwórstwa mleczarskiego.

Ustawa o mleczarstwie ma dotyczyć zakładów mleczarskich, jak maślarnie, serowarnie, mleczarnie itd. z wyłączeniem jednak miejsc sprzedaży mleka i jego przetworów, nabywanych z zakładów mleczarskich. Daje ona możność normowania wymagań, jakim odpowiadać muszą pod względem technologji mleczarskich zakłady mleczarskie, jeżeli mają osiągnąć dobre wyniki.

Pozostawiając przemysł mleczarski nadal jako przemysł wolny (nieskoncesjonowany), ustawa wprowadza obowiązek rejestracji, a to w celu umożliwienia sprawdzania, czy zakłady odpowiadają wymaganiom dla danego typu zakładów ustalonym. Zakładanie przeto i prowadzenie zakładów mleczarskich jest wolne pod warunkiem stosowania się do wymagań, które będą dostosowywane do ogólnego poziomu przetwórstwa mleczarskiego w Polsce. Ustawa przewiduje okres przejściowy, który może być wykorzystany przez istniejące zakłady na dostosowanie się do wprowadzonych przepisów.

Nadzór nad zakładami mleczarskiemi będą sprawowały izby rolnicze, jako organ samorządu rolniczego. Piecza nad wykonaniem ustawy powierzona została ministrowi rolnictwa i reform rolnych.

Oceny przetworów mleczarskich, które dotychczas istniały jako akcja dobrowolna, zostaną rozszerzone jako akcja obowiązkowa na zakłady o większej produkcji. Jest to nietylko środek nadzoru, lecz zarazem środek ułatwiający mleczarniom kontroli wyników własnej działalności. Przez wprowadzenie norm minimalnych, wymaganych przy wywozie artykułów mleczarskich zagranicę, można będzie dojść stopniowo do poprawy jakości tych artykułów, a co za tem idzie i do zwiększenia rentowności wywozu.

Rejestracja przedsiębiorstw wywozowych ma na celu ochronienie normalnego, zorganizowanego handlu i przetwórstwa mleczarskiego przed szkodnictwem, jakie wyrządzają mu jednostki niesolidarne, wywożące doryweczo dla osiągnięcia jednorazowego wysku towar często nieodpowiedni. Ustawa daje możność ograniczenia mleczarń, których wytwory będą dopuszczone zagranicę, a to w tym celu. aby dopuścić do wywozu tylko te zakłady, które przez metody produkcji dają gwaranję, że wyrobią towar dobry i trwały.

W STYCZNIU SALDO DODATNIE.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — w styczniu br. następująco: przywóz 264.543 ton, wartości 75.614 tys. zł.; wywóz 1.180.679 ton, wartości 80.775 tys. zł.

Dodatnie saldo w styczniu br. wyniosło więc 5.131 tys. zł. W porównaniu do grudnia r. ub., wywóz spadł o 5.581 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o 2.472 tys. zł.

Życie gospodarcze

— W roku bieżącym po raz pierwszy przyznane będą kredyty z funduszów państwowych na budowę domów mieszkalnych na wsi. Suma kredytów wyniesie 4 miljony złotych. Bank Gospodarstwa Krajowego zajmie się rozporządzeniem wiejskich kredytów budowlanych według opracowanych norm. Domy wiejskie będą mogły być budowane z drzewa lub cegły. Dom mieszkalny z drzewa na Kresach Wschodnich kosztować będzie 450 zł

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 14 lutego.

Na Giełdzie ruch żywszy.

Płacono za 4 proc. Tow. Kred. Ziemsk. zł. 37.00, za 4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. zł. 38.00, za 4 proc. Pożyczkę Dolar. zł. 53.40.

Dolar około zł. 5.24.

AKCJE.

Bank Polski 97.50, Starachowice 33.00, Lilpop 9.25 — 9.13.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.24 i pół.

Lwów, dnia 14 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.00, 6 proc. poż. dolarowa 77.00, 4 proc. poż. dolarowa 53.15, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 drobne 63.00.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.25 89.43 89.07, Berlin 213.45 213.98 212.92, Kopenhaga 117.05 117.34 116.76, Holandja 539.85 360.57 359.13, Londyn 26.22 26.29 26.15, N. Jork czeki 5.26 5.27 i jedna czwarta 5.24 i trzy czwarte, N. Jork kabel 5.26 i jedna czwarta 5.27 i pół, 5.25, Oslo 131.75 132.08 131.42, Paryż 35.00 i pół 35.07 i pół 34.93 i pół, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.20 135.53 134.87, Szwajcarja 173.20 173.54 172.86, Madryt 72.60 72.75 72.45.

LONDYN. N. Jork 4.97 i trzynaście szesnastych, Paryż 74.91, Berlin 12.29, Amsterdam 7.28 i jedna czwarta, Bruksela 29.36 i pół, Włochy 62.18, Szwajcarja 15.14 i jedna czwarta, Kopnehaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół, Praga 119 i pięć szesnastych, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.21.

ZURYCH. Paryż 20.21, Londyn 15.14 i pół, N. Jork 3.04 i jedna czwarta, Bruksela 51.57 i pół, Włochy 24.30, Amsterdam 207.90, Berlin 123.20, Sztokholm 78.10, Oslo 76.10, Kopenhaga 67.65, Warszawa 57.70.

PARYŻ. Londyn 74.93, N. Jork 15.05 i jedna czwarta, Bruksela 255.00, Włochy 120.60, Szwajcarja 495.50, Berlin 609.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w życie, jęczmieniu, grochu, kukurudzy, mące i otrębach.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana. usposobienie spokojne

Torebki z przed 3.000 lat

W Peru znalazła jedna z ekspedycyj archeologicznych mumję młodej dziewczyny, która zmarła przed 3.000 lat. Mumja była doskonale zachowana. — Ciało zmarłej było owinięte w drogocenne koronki, koloru niebieskiego, brunatnego, oraz kości słoniowej. Znaleziono też koronki przeszło 30 m. w bardzo dobrym stanie.

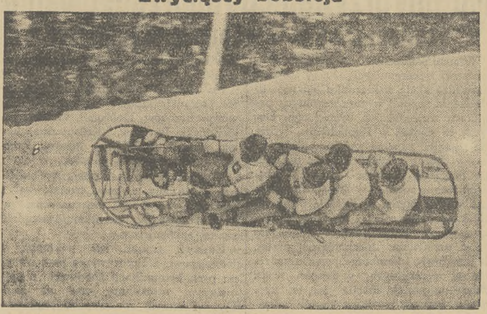
Znaleziono również torebkę ręcznej roboty, złożoną ze zmarłą do grobu. Zawartość torebki niewiele różni się od zawartości torebek, noszonych przez współczesne panie. Znaleziono tam karminową pastę do ust w małem pudełeczku, mały wyżłobiony klejnot, jako schowek na puder, białe i złote piórko. Dalej małe ręczne lusterko ze szlifowanego markarytu, z drogocennie i artystycznie wyrobioną rączką. Wokoło szyji wysokiej wartości naszyjnik z pereł, dalej złote i srebrne pierścienie i niezwykle cenne branzolety. Paznokcie u rąk i nóg starannie pielęgnowane.

W sarkofagu znaleziono też ramkę, na której naciągnięta była robótka ręczna. Odkrywcy tego grobu twierdzą, że tak koronki, jak i torebka widocznie były własnoręcznej roboty zmarłej. Stąd wniosek, że niema nic nowego na świecie. Może to jedno, że obecnie wiele rzeczy robimy gorzej i biedniej.

Muzeum piosenki

W Paryżu powstać ma niedługo nowe muzeum: muzeum starego Montmartre'u, siedziby cyganerji paryskiej, dzielnicy, owianej urokiem poezji. Muzeum obejmie szereg dokumentów, planów i tablic, dotyczących rozwoju i życia Montmartre'u, ilustracyj i książek, poświęconych opisom życia wśród krętych uliczek u stóp najwyższego wzgórza paryskiego. Jedno ze skrzydeł interesującego muzeum poświęcone będzie wyłącznie... piosence, która tak znakomicie przyczyniła się do sławy Montmartre'u i była czynnikiem wielkiej wagi w życiu cyganerji paryskiej. Zapomniane, wyszłe już z handlu piosenki, nuty, płyty i teksty zebrane zostaną w tem skrzydle dla muzeum i stanowić będą niezmiernie interesujący dokument epoki końca XIX i początku XX wieku.

Zwycięscy bobsleju



Obsada zwycięskiej „Szwajcarji II.", która zdobyła medal olimpijski.

Grobowce królów angielskich

Nie wszyscy zmarli królowie angielscy spoczywają w podziemiach Windsoru. Wielu spoczywa we Francji nawet, dalej w opactwie Westminsterskiem, oraz innych miejscach. Wilhelm Zdobywca spoczywa w opactwie św. Stefana w Cean, we Francji, jego syn Wilhelm II. w Winchester, Henryk I. w opactwie Reading, Henryk II. i jego syn, Ryszard Lwie Serce we Francji, w opactwie Fontevrault, gdzie również jest złożone w złotej urnie serce następcy tronu Ryszarda — Jana. Ciało Jana, natomiast spoczywa w Anglji w katedrze w Winchester.

Ze śmiercią Henryka III. rozpoczyna się składanie zwłok w Westminsterze. Tam spoczywają: Edward I, Edward III., żona Ryszarda II — Anna z Czech. Henryk V. umarł we Francji, pochowano go w Londynie. Edward II. jest pochowany w Gloucester, Henryk IV. w Canterbury. Syn Henryka V. rozpoczyna chowanie królów w kaplicy św. Jerzego w Windsorze. Pochowany jest tam Edward IV., Henryk VIII., Edward VI. i jego siostra Mary Tudor. Jej siostra natomiast, Elżbieta, spoczywa w Westminsterze, również Henryk VIII., Jakób I.

I dopiero w 100 lat po śmierci Henryka VIII. znowu chowa się w Windsorze nieszczęśliwego króla Karola I. Syn jego, Karol II. zostaje całkiem skromnie pochowany w Westminsterze. Tam spoczywa jego następca Wilhelm III. wraz ze swoją małżonką Mary. Król-wygnaniec — Jakób II. spoczął w kaplicy angielskich Benedyktów w Paryżu, a następnie w St. Germain, nie doczekawszy się możliwości pochowania go w Anglji.

Królowie z domu Hannowerskiego byli chowani różnie. Jerzy I. w Hanowerze, Jerzy II. w Westminsterze, jako ostatni tam pochowany. Następnie Jerzy III., Jerzy IV., Wilhelm IV., Wiktorja, Edward VII i niedawno zmarły Jerzy V. — spoczywają wszyscy w królewskich podziemiach w Windsorze, zbudowanych swego czasu przez Henryka VII., a upiększonych artystycznie przez królowę Wiktorję.

———

Cztery siostry popełniają samobójstwo

Cztery młode Hinduski, kochające się siostry, popełniły równocześnie samobójstwo. Uczyniły to z miłości do ojca staruszka, nie mogąc patrzeć na jego rozpacz, spowodowaną niemożnością wyposażenia ich i wydania zamąż. Biedny człowiek uważał się winnym nieszczęścia, jakiem jest w Indjach staropanieństwo. Każdy Hindus ma za największy obowiązek wyposażenie córek, za obowiązek prawie że religijny. Tymczasem staruszek, ojciec siedmiu córek, wyposażywszy troje starszych dziewcząt, wyczerpał wszystkie swoje możliwości finansowe. Cztery pozostałe dziewczynki, z których najstarsza liczy ła lat 18 (!) postanowiły uwolnić ojca od nieustannej troski, czyniąc go za jednym zamachem człowiekiem bezdzietnym.

Na Dalekim Wschodzie życie ludzkie nie ma tej ceny, którą ma w Europie. Toteż tragedja czterech dziewczynek hinduskich nie zrobiła wielkiego wrażenia w ich rodzinnem miasteczku, położonem nad brzegiem świętego Gangesu.

Wygrana 12 i pół miljona zł.

Największa ze wszystkich wogóle, jakie można na świecie uzyskać, wygranych loteryjnych — to główny los w hiszpańskiej loterji, t. zw. „Bożonarodzeniowej", która wszakże w stu kolejnych ciągnieniach trwa przez rok cały. Człowiek, któremu ta wygrana przypadnie w udziale, może prawdziwie i bez przesady powiedzieć, że mu los poszczęścił — otrzymuje bowiem oszałamiającą sumę około 12 i pół miljona złotych!

Ślizgawka w pałacu

Do tej pory byli znani Amerykanie, że nie istniała dla nich żadna niemożliwość. Dolary dokonywały cudów, pokonywały każdą przeszkodę czy też urojenie. Dzisiaj znacznie jest gorzej. Miljonerom figle z głowy ulatują. Ale za to inni ich zastępują. Jeden z Maharadżów Indyj, a mianowicie z państewka Udaipur, podczas pobytu w Anglji rozkochał się w ślizgawce na wolnem powietrzu. Gdy wrócił do Indyj, trudno było marzyć w 40 stopniach gorąca o ślizgawce na wolnem powietrzu. Lecz skarbiec usunął trudność. Ślizgawkę umożliwiono na sztucznym torze, zbudowanym w jednej z sal olbrzymiego pałacu. Maharadża i świta szaleją na sztucznym lodzie.

FELJETON KARNAWAŁOWY

MASKI

Przesunęły się wieki i skończyły się rywalizacje starożytne, a wśród spuścizny, jaka pozostała w następne czasy, zachowała się maska. Sięgająca prastarych uroczystości greckich i rzymskich przy winobraniu, mająca za sobą najświetniejsze tryumfy tragedji klasycznej, a z biegiem stuleci pantominy i maszkary średniowiecza, — comedie del'arte z nieodzownym Pulcinello i Dottore na terénie słonecznej italskiej ziemi, czy francuskie fêtes de fous i niemieckie Narrenfesty, dożekała się wreszcie prawdziwych honorów na dworze francuskim Katarzyny de Medici, która uważaną jest w dziejach obyczaju, a w szczególności w ramach karnawałowej werwy, za wynalazczynię balów maskowych w znaczeniu nowoczesnem.

Wesołą ową zabawę, pełną tajemniczych intryg i figlarnych krotochwil kopjował rychło dwór angielski w dobie Henryka VIII., głusząc nią zgniliznę własną i niedolę licznych wówczas ofiar przemocy i wielmożącej się przy niej intrygi. Z końcem XVIII. w. były już owe maszkary powszechnem po dworach zjawiskiem, a przechodząc powoli w obyczaj zapustny wszystkich warstw społecznych, za przykładem dworu obejmując pałace magnatów, dwory szlacheckie i komnaty mieszczańskie, przekształcały się stopniowo za wzorem Paryża w bacchanalje wesołości, niczem nietamowanej, a przeto występującej nieraz z brzegu dobrego tonu i przyzwoitości.

Do Polski spłynęły maski z kulturą włoską. Kosztowne zabawy kostjumowe, zwane maszkarami, organizowane z dużym przepychem, pierwotne podczas obchodów weselnych na dworze oraz w pałacach magnackich, zjawiają się z chwilą przybycia do Polski królowej Bony i zawiązania bliższych stosunków z jej ojczystym krajem. Pierwsza obszerna o nich wzmianka dotyczy słynnego wesela Kieżgałła za panowania Zygmunta Augusta, przyczem widowiska te polegały raczej na allegorycznym ubiorze, aniżeli na maskowaniu oblicza. Były wspaniałe, kosztowne, zdumiewające, inwencją i smakiem artystycznym. Dość przytoczyć maszkary z obchodu weselnego kanclerza i hetmana koronnego Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, czy niemniej sławne maski z czasu wesela Zygmunta III.

Na pierwszem z tych wesel słynnym był korowód allegorycznych maszek po krakowskim rynku. Otwierał go na pozłocistym rydwanie Mikołaj Wolski, miecznik koronny, przebrany i ucharakteryzowany za murzyna, a ponad tłumem masek widniał z daleka ogromny słoń z wieżą na grzbiecie, z której puszczano ognie sztuczne. Złote welum trzymali murzyni, jadący na trzech wielbłądach. A potem przesunęła się allegorja „dnia" i „nocy" i kroczyły rozmaite bogi greckie, wśród których gromowładny Dzeus ciskał pioruny, ale nieszczęściem zapalił swój tiulowy obłok i czemprędzej z rzekomego Olimpu zbiegł wraz z Minerwą w szary tłum śmiertelników.

Podobnie wytworne były maszkary w czasie wesela Zygmunta III. Treścią tych maszkar były igrzyskowe gonitwy na placu, oraz wytworny korowód masek, znów allegorycznych, osnutych na tle ulubionej w owym czasie mitologji greckiej. A więc na uczczenie królewskiego wesela jawił się Herkules, przybył Atlas, bożek morski Glaukus płynął na muszli perłowej, ciągnionej przez rekiny. Snuły się następnie w tym olimpijskim orszaku i Wenus z godłem „Deo et amori", Cyrcę i Sybilla, w skałę przeistoczona, a po orszaku sarracenów, ogólny aplauz zbierała dożynkowa grupa polska z pozłocistą broną i lemieszem. I było jeszcze wiele innych grup allegorycznych w tym maszkarowym pochodzie, między któremi uwagę zwracał kreteński Minos, prowadzony na ognistym wozie przez trzy smoki i posłowie szacha perskiego i wiele różnej murzyńskiej gawiedzi.

I w karnawałowym wirze tych czasów maski były bardzo modne. Znane były w całym kraju zapustne maszkary wyrabiane w Krakowie. Cennik ich wykazywał, iż „maska panieńska z przykrawkami" kosztowała 1 zł., białogłowska 16 gr., babska 20 gr., z brodą pół grzywny, murzyńska 20 gr itd.

Gdy bunty kozackie i najazdy Szwedów zwróciły uwagę w inną stronę, znikają na długi czas maskary z wiru zabaw karnawałowych. Zniknęły na długo z widowni życia dworskiego, występując dopiero u schyłku tego smutnego, niestety trzy ćwierci wieku trwającego nieprzerwanie „saskiego karnawału", oraz uzyskując później nową oprawę w słynnym karuzelu pod pomnikiem Sobieskiego w Łazienkach za Stanisława Augusta. Niebawem znów weszły w życie po całym kraju w okresie karnawałowym maszkarady czyli reduty, wzorowane na francuskich balach kostjumowych, na których niejtyle w grze rysowała się uda na intryga, ile swawola w przebraniu. Właściwego znaczenia w ujęciu dzisiejszem nabrała w czasie karnawału reduta dopiero z chwilą radykalnego przewrotu politycznego i wówczas uległa zmianie zarówno jej treść, jak i forma.

A. M.

Z Jarosławia

ODPRAWA STRAŻACKA W JAROSŁAWIU. W Jarosławiu odbyła się odprawa naczelników rejonowych i ich zastępców, na którą ze Lwowa przybył inspektor Wojewódzkiego Okręgu Straży Pożarnych p. Błaszczyk. Na odprawie tej był także prezes Zarządu p. Tyralski, sekretarz Wydziału powiatowego. Na odprawie omówiono plan prac na rok 1936/37, dotyczący wyszkolenia i zaopatrzenia Straży pożarnych, budowę zbiorników wodnych i motoryzację Straży. Zarazem stwierdzono, że powiat jarosławski zalicza się do najlepiej zorganizowanych oddziałów Straży pożarnych na terenie województwa lwowskiego.

GAŻE AKTORÓW AMERYKAŃSKICH.

Pomimo nakazów oszczędnościowych N. R. A., istnieje jeszcze 110 osób w świecie filmowym, które otrzymują wyższe wynagrodzenie, niż Prezydent Stanów Zjednoczonych (75.000 dolarów rocznie). Oto gaża tygodniowa niektórych gwiazd ekranu amerykańskiego: Greta Garbo 1.800 funtów szterlingów, Maurice Chevalier 1.500, Constance Bennet 1.300, John Barrymore 1.300, Richard Bartelmenss 1.200, Norma Shearer 1.200, Anna Harding 1.200, Wallace Beery 1.000, William Powell 900, Joan Crawford 800, Edward G. Robinson 600, James Cagney 560, oraz Warren William 250.

Musimy przystąpić do uporządkowania szpitalnictwa w Wschodniej Małopolsce

Władze sanitarne w staraniach o ulepszenia i reorganizację służby zdrowia prowadzą akcję w kierunku lepszego urządzenia szpitali w poszczególnych powiatach województwa lwowskiego. Dotyczy to szpitali w Drohobyczu, gdzie ma nastąpić zupełne wykończenie pawilonów chorób zakaźnych przez dobudowę drugiego skrzydła i różnych urządzeń technicznych, w Jarosławiu przez nadbudowę piętra, w Krośnie przez techniczne ulepszenia i mechanizację urządzeń, w Lubaczowie i Przemyślu przez urządzenie mechanicznej pralni, w Rzeszowie i Samborze przez urządzenie sal operacyjnych, w Sanoku przez dalsze urządzenia instalacyjne, w Turce przez budowę pawilonu chorób zakaźnych, w Żółkwi przez rekonstrukcję i urządzenie sal operacyjnych.

Władze sanitarne zwróciły uwagę na konieczność przystosowania szeregu szpitali, jak w Bóbrce, Jarosławiu, Rzeszowie, Lubaczowie, Samborze, Sanoku, Sokalu i Tarnobrzegu do potrzeb izolacyjnych w chorobach zakaźnych. Wyżej wymienione szpitale posiadają małe oddziały izolacyjne na 6—12 łóżek, a według planu zachodzi konieczna potrzeba rozszerzenia, względnie budowy nowych pawilonów na 25—30 łóżek.

Władze sanitarne zwróciły też uwagę na konieczność zainstalowania aparatów Roentgena w tych szpitalach, które aparatów takich nie posiadają.

Na terenie województwa lwowskiego nie posiadają szpitali następujące powiaty: Brzozów, Dobromil, Gródek Jagielloński, Jaworów, Kolbuszowa, Lesko, Łańcut, Mościska, Nisko, Przeworsk, Rawa Ruska i Rudki.

W Mościskach jest obszerny budynek murowany, zwany „szpitalówką" i oddawna na szpital przeznaczony, w którym możnaby ewentualnie urządzić szpital epidemiczny.

Budowa szpitali jest wskazana w Kolbuszowej i Brzozowie, a to z uwagi na brak komunikacji kolejowej z najbliższemi szpitalami, oraz na linji Lwów-Przemyśl w Gródku Jagiellońskim lub Sądowej Wiszni i ewentualnie w Lesku.

Wśród wydawnictw

„URANJA", dwumiesięcznik Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Astronomji, pod redakcją Eugenjusza Rybki, profesora U. J. K. we Lwowie. Rok XIV. Nr. 1. Lwów, Długosza 8. Prenumerata roczna 4.50 zł.

W Nr. 1 „Uranji" z lutego 1936 r. znajdujemy na wstępie artykuł prof. dra Eugenjusza Rybki, p. t. „Droga Mleczna wśród galaktyk wszechświata". Artykuł ten, ilustrowany fotografjami mgławic i rysunkami, zawiera wyniki najnowszych badań w dziedzinie budowy wszechświata.

Następnie w artykule p. t.: „Jasne meteory nad Polską", dr. Jan Gadomski opisuje interesujące przeloty niezwykle jasnych meteorów w r. 1935". Artykuł jest ilustrowany fotografją meteorytu, który spadł pod Łowiczem w 1935 r. Wreszcie Nr. 1 „Uranji" zawiera kronikę naukową, przegląd wydawnictw, oraz kalendarz astronomiczny na luty, marzec i kwiecień 1936 roku.

„Uranja" jest jedynem popularnem pismem astronomicznem w Polsce. Według nowego planu organizacyjnego, pismo wychodzi we Lwowie, jako dwumiesięcznik (5 numerów rocznie).

Sprzedany mózg

W Paryżu zmarł przed dwoma dniami Piotr Lutec, fenomenalny rachmistrz, — którego popisy na scenach paryskich teatrzyków cieszyły się olbrzymią frekwencją. Lutec rozwiązywał z pamięci najtrudniejsze zadania matematyczne w nieprawdopodobnie krótkim czasie. Popisy te, wprowadzające w zachwyt liczne audytorjum, nie nie męczyły Lutec'a ani trochę. W życiu prywatnem jednak ten słynny król rachmistrzów nie odznaczał się bynajmniej umiejętnością liczenia. Zarabiając bardzo dużo, wydawał jeszcze więcej i nigdy nie zdołał osiągnąć dokonałej równowagi w swoim budżecie.

Podczas tournée po Stanach Zjednoczonych zdarzyło mu się, że między jednem a drugiem — wysoko płatnem engagement — znalazł się kompletnie bez grosza. Nie mógł wyjechać z hotelu, w którym zajmował luksusowy apartament, od dłuższego czasu niezapłacony. Z tego powodu znalazł się Lutec w niemiłej sytuacji, tembardziej, że dyrektor Varieté, w którem miał wystąpić, odmówił lekkomyślnemu artyście żądanej zaliczki. W tym tragicznym momencie, jako anioł wybawiciel zjawił się delegat nowojorskiego Instytutu Anatomicznego, oferując mistrzowi znaczną sumę, w zamian za kontrakt, mocą którego mózg Lutec'a stawał się po jego śmierci własnością Instytutu. Uradowany rachmistrz przyjął propozycję z radością i podpisał natychmiast kontrakt, który go chwilowo wybawił z kłopotu. W niewiele tygodni potem, znalazłszy się znowu w przykrej sytuacji, a bawiąc chwilowo w Chicago, udał się Lutec do tamtejszego miejskiego Instytutu Anatomicznego, proponując dyrektorowi tę samą transakcję, którą zawarł z Instytutem w Nowym Jorku. Począwszy od tego momentu, Lutec zawierał wielokrotnie podobne kontrakty, uważając je za wcale niezły interes. Jego mózg, niezwykle ciekawy z naukowego punktu widzenia, znajdował zawsze chętnych nabywców.

Jest rzeczą zrozumiałą, że na wiadomość o śmierci słynnego rachmistrza, zgłosiły się skwapliwie wszystkie oszukane Instytuty Anatomiczne, by reklamować cenny nabytek. Okazało się, że zgłosiło się kilkadziesiąt Instytutów ze wszystkich możliwych stron świata. Jako pierwsza pretensja, nadeszła depesza z Nowego Jorku, w następnych godzinach zaczęły masowo nadpływać pozostałe. Instytuty, będące wszystkie w posiadaniu kontraktów zwróciły się do władz sądowych z żądaniem rozstrzygnięcia sprawy.

Wybryki mody w Palm Beach

Najbogatsze i najekscentryczniejsze Amerykanki spędzają wakacje w uroczem Palm Beach, które jest dla Ameryki północnej tem, czem jest dla Europy Cannes, czy inne plaże Riviery. Odkąd zwłaszcza Rockefeller wybudował sobie wspaniałą willę w Palm Beach, a za nim poszło kilku innych miljonerów amerykańskich, uważa się tę miejscowość za ziemię obiecaną wszystkich snobów Nowego Świata płci obojga. Salony mód rywalizują między sobą w urządzaniu w Palm Beach pokazów mód, fryzjerzy lansują najnowsze fryzury. Jakkolwiek przywykło się tam do ekscentryczności, onegdajszy występ miss Eleanor Smithy, córki króla miedzi — w kostjumie kąpielowym swojego pomysłu — wywołał nielada sensację i dostarczył uroczym Amerykankom tematu do roztrząsań na kilka dni. Piękna miss ukazała się na promenadzie w kostjumie, na który złożyło się kilka gazet, oraz pism ilustrowanych. Młoda dama nadała mu nazwę „Imprimé", którą oznacza się pewien rodzaj tkanin barwnych. W tym wypadku nazwa była najzupełniej uzasadniona, gdyż „imprimé", znaczy dosłownie „drukowany". W całości wyglądał oryginalny kostjum podobno estetycznie. Uzupełnienie stanowił duży kapelusz florentyński, również oblepiony gazetami. Korzystając z pięknej pogody, miss Smithy przechadzała się w swym oryginalnym kostjumie godzinę — więcej prawdopodobnie nie wytrzymałby nietrwały materjał.

Porażka mistrza świata



Drużyna angielska odniosła nad Kanadyjczykami sensacyjne zwycięstwo w stosunku 2:1. Na zdjęciu widzimy obronę angielską w akcji.

Teatr i rewja w krainie wiecznych lodów

Trupa teatralna, złożona z 14 aktorów i aktorek Nowego Teatru Artystycznego w Moskwie, dokonała wielkiego tournée w Arktyce, objeżdżając z przedstawieniami polarne wioski rybackie, stacje naukowe i doświadczalne zainstalowane w okolicach podbiegunowych. Objazdy trupy odbywały się na łamaczach lodu. Występy niezwykłych gości budziły gorący entuzjazm wśród oderwanych od życia cywilizowanego rybaków i pracowników. Nie pierwszy to raz jednak odbywają się przedstawienia teatralne w krainie lodów i śniegów polarnych. Już w 1852 r. organizator wyprawy naukowej do Arktyki, sir Georges Nares, urządził pantominę, w której sam grał rolę Kolombiny. W 1875 roku tenże sam sir Nares podczas drugiej ekspedycji polarnej zorganizował rewję, która cieszyła się szalonem powodzeniem zarówno wśród uczestników wyprawy, jak i wśród tubylców.

Z Łańcuta

SEJMIK KULTURALNO-OŚWIATOWY POW. ŁAŃCUCKIEGO. W niedzielę, 16 b. m. będzie obradował w Leżajsku Sejmik kulturalno-oświatowy, pow. łańcuckiego. Instytucja ta powołana do życia po raz pierwszy w dniu 23 grudnia 1934 r., jako ciekawy eksperyment starosty łańcuckiego, który chciał rozpolitykowane społeczeństwo pow. łańcuckiego pchnąć na tory realnej pracy na polu gospodarczem i kulturalnem — ponownie ma radzić nad sposobem usunięcia bolączek w życiu pospodarcza-kulturalnem powiatu łańcuckiego.

Sam Sejmik jest niejako walnem zebraniem czynnych sił społecznych i samorządowych o charakterze opinjodawczo-doradczym i inicjatywnym z zakresu społeczno-gospodarczego, oraz kulturalnych prac w powiecie, realizacja jednak wyniku obrad nie wchodzi w zakres Sejmiku. Może on wyrażać swą opinję o celowości lub potrzebach powiatu w zakresie gospodarki samorządowej, ponadto może wypowiadać się w sprawie podziału ról pomiędzy organizacje, związki, stowarzyszenia i towarzystwa o charakterze społecznym. Uchwały Sejmiku są pilnie rozpatrywane i w miarę możności realizowane. W obradach Sejmiku obiecał wziąć udział p. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski.

Z Przemyśla

SENSACYJNE ZAGINIĘCIE. Onegdaj wydalił się z domu w nieznanym kierunku kierownik tut. Księżnicy Naukowej, Stanisław Brzozowski, pozostawiając w domu listy do rodziny i znajomych. Przyczyna tego kroku na razie nieznana. Mimo poszukiwań i dochodzeń policyjnych, o zaginionym do dziś dnia brak jakichkolwiek wiadomości. Ze względu na tajemnicze tło sprawy, wypadek ten budzi ogólną sensację w naszem mieście.

SPECJALNA KOMISJA ŚLEDCZA z lw. Dyr. Okr. P. K. P. zajmuje się badaniem sprawy w związku z brakiem w kol. kasie 4.000 zł. Jak to już donosiliśmy, w związku z tem został aresztowany kasjer Zalitacz, który udał się onegdaj na posterunek kolejowy P. P., zgłaszając brak gotówki, którą rzekomo w czasie włamania miano mu skraść. Dochodzenia jednakże nie wykazały jakichkolwiek śladów włamania. Nadmienić należy, że niedługo przed tą aferą bawił w tej kasie reprezentant biura kontroli ze Stanisławowa, stwierdzając podczas szkontrum zupełną zgodność w księgach.

WOJSKOWY SĄD OKR. skazał Władysława Lechocińskiego na 4 mies. więzienia za niewykonywanie rozkazów, czynne targnięcie się na przełożonego, oraz za ogólną niesubordynację.

Wiadomości bieżące

15 lutego 1936 — **Sobota**

Faustyna i Józ.
Jutro: Juljanny
Wschód słońca 6·54
Zachód „ 16·47

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, dnia 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. Opera „Madame Butterfly".
Niedziela, dnia 16 b. m. godz. 3.30 pop. Ceny najniższe. „Śluby panieńskie".
Niedziela, dnia 16 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".
Poniedziałek, dnia 17 b. m. g. 8 wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, dnia 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. Premjera „Trafika Pani Generałowej".
Niedziela, dnia 16 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".
Poniedziałek, dnia 17 b. m. g. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

SALA POLSKIEGO TOW. MUZYCZNEGO.

Niedziela — 16 lutego b. r. o godz. 12-tej I. Poranek Koncertowy.

KINOTEATRY

APOLLO: „Karjera" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „Całe miasto o tem mówi" — (Edward Robinson oraz Jean Arthur.
CASINO: „Melodja wielkiego miasta".
CHIMERA: „Metropolitan". Lavrence Tibbett.
COLOSSEUM: „Wszycy ludzie są wrogami" i rewja „Co lubią kobiety".
GRAŻYNA: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą.
KOPERNIK: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MARYSIEŃKA: „Pieniądz" i „Bunt zwierząt".
MUZA: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Dziewczę z Budapesztu" — Marta Eggerth, Leon Ślezak, Hans Moser, Ida Wüst.
PAN: „Indyjscy piechurzy".
PAX: „Tunel" 15-go premjera.
RAJ: „Dodek na froncie" z A. Dymszą — komedja.
STYLOWY: Gary Cooper i Anna Sten — „Noc weselna" oraz rewja.
ŚWIT: „Julika".
TĘCZA: „Pani i Szofer" wiedeńska komedja muzyczna.
TON: „Armja Ewy".
UCIECHA: „Burza nad Andami" i rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś po raz wtóry opera Pucciniego „Madame Butterfly" z najsławniejszą odtwórczynią głównej roli p. Teiko Kiwa, niezrównaną tragiczką i śpiewaczką. Ogranizatorzy Staggione pp. T. Mazurkiewicz i R. Wraga, decydując się na powtórzenie, zadeklarowali 10 proc. całkowitego obrotu na rzecz pomocy zimowej dla bezdomnych. Partnerami Teiko Kiwa będą głosy tej miary jak A. Lenczewska, M. Różycka, Wiktor Bregy, J. Czaplicki, H. Miller, J. Hilsenrath, J. Romanowski, J. Popiel.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś premjera zdawna zapowiadanej komedji Bus-Feketego „Trafika Pani Generałowej".

W rolach głównych wystąpią: pp. Bohdańska, Łęcka, Martini i Niczewska oraz pp. Berski, Leliwa, Śliwiński, Stępowski, Nieprzewski, Wilczkowski. Reżyserja Bronisława Dąbrowskiego.

— NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH: Jutro w niedziele, dwa przedstawienia: o godz. 3.30 jako przedstawienie popularne po cenach najniższych jeden tylko raz ukażą się „Śluby Panieńskie" Aleksandra Fredry. Wieczorem o godz. 8-mej „Peer Gynt".

— „BAL W SAVOYU". Piękna ta operetka Pawła Abrahama, znajduje się już w pełnych próbach w Teatrze Miejskim. Reżyserję całości objął Konstanty Tatarkiewicz. Rolę Magdaleny objęła p. Janina Kulczycka.

— KONCERT LWOWSKI. Koncert Lwowski nadaje Polskie Radjo w dniu dzisiejszym t. j. w sobotę o godz. 12.25. Nadane będą rzadko wykonywane, a mianowicie utwory na trąbkę, które odegra J. Graboń przy współudziale orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

— AUDYCJA DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY. Audycja dla Polaków z zagranicy, którą nada Polskie Radjo w dniu dzisiejszym o godz. 21.00. poruszy zagadnienia polskich bibljotek zagranicą i propagandy książki polskiej wśród Polaków, rozprószonych na obczyźnie. Audycję urozmaicą jak zwykle, piękne recytacje i muzyka.

— „SZPROTY IDĄ" — REPORTAŻ Z GDYNI. Nie wszyscy wiedzą o tem, że wśród flotylli rybackich, łowiących szproty na Bałtyku, zajmujemy pierwsze miejsce. Ta popularna i tania rybka, daje zarobek tysiącom ludzi — to też hasło „szproty idą" jest radosną wieścią dla wybrzeża. — O połowie szprotów opowie przed mikrofonem toruńskim p. Stanisław Mioduszewski dziś o godz. 17.00.

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W SPRAWACH MODY. Prenumeratorki, oraz żony i córki prenumeratorów „Dziennika Polskiego", które się wykażą kwitem prenumeraty „Dziennika Polskiego", mogą korzystać z bezpłatnych porad w sprawach mody, których udziela Redakcja „Kobiety i Domu" w każdą niedzielę od godz. 11—1, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

— POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. MATEMATYCZNEGO odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 20.15, Uniwersytet, Mikołaja 4.

— POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 15 b. m., odbędzie się o godz. 19-tej w sali posiedzeń Seminarjum Filozoficznego Uniwersytetu, 350 plenarne posiedzenie naukowe, na którem Prof. Dr. Roman Ingarden wygłosi odczyt p. t. Zagadnienie budowy sądu warunkowego.

Bezpośrednio po posiedzeniu naukowem odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem obrad: 1. Odczytanie protokołu XXX. Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału. 3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. Wybór Komisji rewizyjnej na r. 1936. 5. Wnioski członków.

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO, Towarz. Naukowego odbędzie się we wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 5-tej pop. w Seminarjum prof. Abrahama w Starym gmachu Uniwersyteckim, ul. św. Mikołaja 4, p. I.

Porządek dzienny: prof. St. Grabski przedstawi pracę dr. W. Stysia p. t. „Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny". Dr. W. Hejnosz przedstawi referat p. t. „Konfederacje w średniowiecznej Polsce". Dr. K. Koranyi przedstawi referat p. t. „Z dziejów wikarjatu karnego miast w średniowieczu".

— WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZW. STRZELECKIEGO. Dnia 1 marca b. r. o godz. 10, odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Lwowskiego Okręgu Związku Strzelectwa Sportowego w lokalu Okręg. Urz. P. W. i W. F. O. K. VI. we Lwowie, przy ul. Jabłonowskich 5.

— OBRADY „INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO" WE LWOWIE. W roku bieżącym doroczne Walne Zgromadzenie członków „Instytutu Bałtyckiego" odbędzie się we Lwowie, w okresie Targów Wschodnich. Hasłem „Instytutu" będzie zbliżenie ziem południowo-wschodnich do morza i Pomorza.

— OGÓLNO-POLSKI TURNIEJ ŚPIEWACZY WE LWOWIE. W roku obecnym w okresie Targów Wschodnich, odbędzie się we Lwowie ogólno-polski zjazd towarzystw śpiewaczych, zarówno krajowych jak i zagranicznych. Kulminacyjnym punktem zjazdu będzie turniej śpiewaczy, do którego staną czołowe drużyny śpiewacze polskie.

— TOW. KULTURY I OBRONY LWOWA. Jak się dowiadujemy, Walne Zebranie Tow. Kultury i Obrony Lwowa, odbędzie się dnia 3 marca b. r. w sali Izby Przem.-Handlowej.

— OSTATKI KARNAWAŁOWE W SALI POSEJMOWEJ gmachu Skarbka, plac Krakowski 12, urządza Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie w sobotę 15 i w sobotę dnia 22 b. m. oraz Pożegnanie Karnawału we wtorek dnia 25 lutego b. r. Początek zabaw o godz. 21-ej (9-ta).

— MAŁOPOLSKI KLUB AUTOMOBILOWY komunikuje, że wieczory klubowe zostały ustalone na poniedziałki i czwartki — w związku z czem prosimy P. T. Członków, aby z lokalu Klubu zechcieli jaknajliczniej korzystać.

— TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZW. STRZELECKIEGO urządza dnia 23 lutego b. r o godz. 5 popoł. Dancing - Bridge w salach Cyganerji (hotel Krakowski). Ceny biletów wstępu: 2 zł. — normalny, 1 zł. — akademicki. Całkowity dochód przeznaczono na cele Kulturalno-oświatowe Z. S.

— ZBIÓRKA NA SZKOŁY POLSKIE ZAGRANICĄ. Od kilku lat odbywa się corocznie na terenie całej Polski zbiórka na cele Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Poza granicami Państwa Polskiego żyje w obecnej chwili około 9 miljonów Polaków. W najżywotniejszym interesie narodu polskiego leży dalsze rozbudzenie i podtrzymanie świadomości narodowej tych miljonowych rzesz.

Dotychczasowe zbiórki umożliwiły Funduszowi wyłożenie poważnych kwot na cele oświatowe w różnych krajach. Akcja ta musi być w dalszym ciągu kontynuowana.

We Lwowie tydzień propagandy odbędzie się w okresie 16—23 lutego br., a uliczna zbiórka pieniężna — w dniu 23 lutego br.

W sali magistratu odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Irzyka posiedzenie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, na którem szczegółowo przedyskutowano i ustalono program akcji na terenie Lwowa. Postanowiono uprosić prasę, radjo i kina o poparcie propagandowe. Niezależnie od ulicznej zbiórki pieniężnej rozesłano do szeregu osób i instytucyj listy składkowe, by doniosła ta akcja dotarła do wszystkich sfer społecznych by każdy obywatel, choćby najskromniejszą ofiarą — ale solidarnie, przyczynił się do zasilenia Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Pierwszy bojowy schron przeciwgazowy we Lwowie

Staraniem niestrudzonego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie urządzono w gmachu Ok. Dyr. Kolej. przy ul. Zygmuntowskiej pierwszy w naszem mieście bojowy schron przeciwgazowy.

Celem zaznajomienia społeczeństwa z urządzeniem tego schronu, Okręg. Woj. LOPP zaprosił przedstawicieli lwowskiej prasy na oglądnięcie tego nowego dorobku Ligi. Zebranych przywitał w krótkich słowach dyr. mjr. Adam *Tiger*, poczem wyczerpujących objaśnień udzielał insp. *Hungendorf*. Do schronu — a ściślej do jego przedsionka — prowadzą podwójne drzwi *gazoszczelne*. Pierwsze drzwi żelazne (celem zwiększenia odporności na odłamki bomb), drugie drewniane, obite blachą. I jedne i drugie drzwi specjalnej konstrukcji są szczelnie izolowane *filcem*. Z przedsionka wchodzi się albo wprost do samego schronu lub — w wypadku zatrucia gazem — do *odkażalni*, gdzie znajduje się piec kąpielowy, dwa prysznice i wszystko co jest potrzebne do udzielenia pierwszej pomocy. Sam schron jest to odpowiednio zaadptowana ubikacja piwniczna, zdolna w razie ataku lotniczego pomieścić około *70 ludzi*. Konstruktorzy nie budowali osobnego schronu (co podniosło by koszta), bo liczyli się z ewentualnością, że przy bombardowaniu będą używane przeważnie *bomby 50—100 kilogramowe* (takie najwygodniej jest zabierać na pokład samolotu) a przed temi 5 kondygnacyj betonowych nad stropem najzupełniej zabezpiecza. Na wypadek zasypania np. gruzem drzwi przedsionka, schron jest zaopatrzony w drzwi *zapasowe*, w razie zaklinowania otwierane od wewnątrz.

Najistotniejszą częścią schronu są jego „płuca" t. j. *urządzenie wentylacyjne*, doprowadzające świeże powietrze do wnętrza. Służą do tego t. zw. *czerpnie*. Są to rury żeliwne, odporne na działanie pocisków, wysunięte 3 metry na zewnątrz schronu. Czerpnie te są chronione specjalnemi zasuwami i połączone z *pochłaniaczem*, który odgrywa rolę filtru. Poruszane są wentylatorem (o napędzie elektrycznym i ręcznym), który wtłacza *3 m^3 powietrza na minutę*. Jest ono rozprowadzane po schronie specjalnemi rurami, które równocześnie regulują dopływ tlenu. Powietrze zużyte jest wydalane *otworami wywietrzającemi*, któremi jednak gaz wtargnąć nie może, ponieważ ciśnienie powietrza w schronie jest większe, niż na zewnątrz. W razie mniejszego ciśnienia alarmuje o tem specjalny *manometr*.

W razie zniszczenia przez nieprzyjaciela instalacyj wodociągowych miasta, schron uniezależnia się od nich przy pomocy *hydroforu*, mieszczącego w sobie 2 m^3 zapasu wody.

Otwory okienne są zaopatrzone w specjalne szkła *rotalitowe*. Są to grube tafelki szkła, wpuszczane w żelazne pręty i spawane betonem. Tafelki te są tak odporne na uderzenia, jak np. *mur ceglany* (nota-bene o tej odporności szkła mieli się sposobność przekonać uczniowie pewnej szkoły, którzy — oczywiście tylko w celach *empirycznych* — rzucali w nie *półcegłówkami* — bez skutku).

Schron, którego budowa kosztowała około 10.000 złotych jest oczywiście zaopatrzony we wszystkie niezbędne sprzęty, jak: latarki, świece, zapałki, łomy, obcęgi, ubrania ochronne dla obsługi odkażającej, glina, gips i pakuły do uszczelniania etc.

Pod względem wykonania i wyposażenia ten pierwszy we Lwowie bojowy schron przeciwgazowy niema sobie równego. Jak na zakończenie poinformowano prasę, w mieście naszem, *niemającem dotychczas ani jednego schronu*, buduje się ich obecnie *dziesięć* (Dom Studentek, nowy gmach elektrowni przy ul. Pełczyńskiej itd.). Buduje się już nawet schrony w prywatnych domach.

Wiadomo — przykład zgóry... *t. u.*

Brylantowe gody we Lwowie

Piękną i rzadką uroczystość obchodzili w dniu 13 b. m. wiceprezydentostwo Pikorowie, święcąc swe brylantowe gody z okazji 60 lecia ich zaślubin. Wiceprezydent Ludwik Pikor, był pierwszym wiceprezydentem poczt i telegr. we Lwowie, gdy Austrja w r. 1909 wprowadziła prezydentury poczt we Wiedniu, Pradze i we Lwowie dla b. Galicji.

Świetny urzędnik, gorący patrjota, który położył niemałe zasługi przy wprowadzeniu języka polskiego do urzędowania, znany był ze śmiałego wystąpienia, gdy w r. 1917 po pokoju brzeskim, zwrócił swój wysoki order ces. Leopolda, cesarzowi Karolowi na znak protestu.

Małżonka jego czynnie pracując od kilkudziesięciu lat w społecznych organizacja kobiet katolickich, na tem polu położyła poważne zasługi.

Państwo wiceprezydentostwo posiadają córkę Gabrjelę, sekretarkę Uniw. J. K. i synów: Tadeusza inżyniera, Stefana Marję artystę malarza i profesora gimnazjalnego, dr. Bolesława sędziego okręgowego.

Dostojnym jubilatom w dniu ich godów nadesłał swą fotografję z własnoręcznym autografem Pan Prezydent Rzeczypospolitej; JE. ks. Arcyb. Bolesław Twardowski osobiście złożył Państwu Pikorom powinszowania, wpisując się do albumu rodzinnego, dalej złożyli życzenia dyrektor poczt i telegr. Moszoro z personalem pocztowym, p. Gaudjowa, jako przewodn. stowarzyszeń kobiet katolickich i wiele innych organizacyj; prócz tego nadesłano wiele gratulacyj ze wszystkich stron Polski.

—ZWIĄZEK B. UCZESTNIKÓW WOJSKOWEJ STRAŻY KOLEJOWEJ R. P. we Lwowie, odbył dnia 1 lutego r. b. tradycyjny opłatek, połączony z dekoracją 16-tu zasłużonych członków „Krzyżami Zbrojnego Czynu".

Po odczytaniu przez sekretarza Okręgu P. Wacława Mączki listy odznaczonych, prezes Okręgu P. Adam Gogół dokonał dekoracji członków. Skromna ta, żołnierska uroczystość o szczerze braterskiem nastroju, pozostawiła po sobie niezatartą pamięć.

———

— STANOWCZE ZARZĄDZENIA W SPRAWIE SKŁADEK W SZKOŁACH. Kurator Okręgu szkolnego Gadomski, przypomniał szkołom ponownie zarządzenie, zwracające specjalną uwagę na przeciążenie młodzieży szkolnej różnego rodzaju opłatami i składkami, a Ministerstwo oświaty zarządziło, aby wszelkie zbiórki na cele szkolne lub społeczne, choćby uzasadnione wychowawczo, miały charakter ściśle dobrowolny.

Mimo to nie wszystkie szkoły zrozumiały należycie postanowienia okólników i w dalszym ciągu nie przeciwdziałają w dostateczny sposób przeciążeniu finansowemu młodzieży. Wobec powyższego Kurator Gadomski wskutek okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie składek w szkołach zobowiązuje szkoły, aby zawiadomiły władze szkolne o wszelkich próbach wywierania niedopuszczalnego nacisku na młodzież w kierunku zbierania od niej opłat i składek przez komitety, instytucje i organizacje społeczne, oraz aby nie podejmowały się egzekwowania od młodzieży opłat, nieprzewidzianych w odpowiednich zarządzeniach Ministerstwa.

Lwów w puchach śnieżnych

(a) Dzień wczorajszy odcinał się od mroźnych swych poprzedników miłym wyglądem. Pozbawionym był ostrza mroźnego i od wczesnych godzin porannych pozostawał pod znakiem ataku śnieżnego, który prawie nieprzerwanie aż do godzin wieczornych na całym krajobrazie wyciskał w ten sposób swoiste zimowe piętno.

O ile w godzinach przedpołudniowych atak czasem zanikał i wznawiał się dopiero po przerwie, po południu opad śnieżny atakował ziemię wytrwale w ciągu kilku godzin, nie zanikając ani na chwilę. Towarzyszył silnemu opadowi śnieżnemu przenikliwy wiatr, który w pewnym momencie nadpłynął z taką siłą, iż gęsty opad śnieżny przemienił w istną kurzawę białych płatków, mirjadami opadających na ziemię. Opad śnieżny pod wpływem tego wiatru przemieniał się czasem w gwałtowną śnieżycę, która po pewnym czasie rozpływała się, ustępując miejsca spokojnemu rytmowi nieustających w dalszym ciągu ataków śnieżnych.

Wobec masy śniegu, jaki spadł w godzinach popołudniowych, stosunki komunikacyjne też wiele pozostawiały do życzenia. Tylko tu i ówdzie pokazały się przed kamienicami ryskale i łopaty. Chodniki na dużej przestrzeni otrzymały od strony jezdni wysoką ramę śnieżną, utrudniającą przedostanie się na przeciwległy chodnik, co więcej, nawet przystanki tramwajowe zasypane były wysoko, iż trzeba było niemal wśród nich brodzić, a przecież możnaby je usunąć, czego nie uczyniono do późnych wieczornych.

Dużym popytem cieszyli się wczoraj dorożkarze, których sanki po puszystej drodze w niemały sposób współzawodniczyły z mechanicznymi konkurentami. Radowały się dalej duże zastępy narciarskie, które z deskami tłumnie ruszyły w okolicę miasta. Słowem, śnieżny dzień wczorajszy wobec braku mrozu miłe sprawiał wrażenie, dając obraz prawdziwie zimowy.

———

Zdarzenia i wypadki

POŻAR W FABRYCE „PAPETERJA"

(a) O godz. 14-tej wybuchł groźny pożar w fabryce wyrobów papierowych „Papeterja" przy ul. Berka Joselowicza l. 12, stanowiącej własność Benziona Gruenberga. Ogień powstał po rozerwaniu się rury, wiodącej od pieca, skutkiem wypadających iskier, jakie padły na duże ilości nagromadzonych papierów. Na miejsce pożaru przybył tren straży, który szybko opanował groźną sytuację. Szkoda nie została na razie ustalona.

PORTJER HOTELOWY WYKRADAŁ WINO Z PIWNICY

(a) Z piwnicy, należącej do Anny Kolońskiej, właścicielki restauracji przy ul. Trybunalskiej l. 10, od pewnego czasu ginęły systematycznie flaszki z winem, oszacowane na 328 zł. Podjęte dochodzenia wykazały, że kradzieży tych dopuszczał się portjer hotelu „Pod trzema koronami" Władysław Bołąchała r. Bolesław, który został aresztowany.

WDZIĘCZNY ŻEBRAK PODZIĘKOWAŁ ZA JAŁMUŻNĘ

(a) Do mieszkania Władysława Niedźwieckiego, zamieszkałego przy ul. Panieńskiej l. 8, na Kleparowie, zapukał wczoraj wieczorem żebrak, prosząc o jałmużnę. Zlitowały się nad jego dolą litościwe osoby i żebrak wyszedł z datkiem pieniężnym w kieszeni. Czuł taką wdzięczność za udzieloną mu jałmużnę, że skradł ze sieni zawieszone tam futro. Po żebraku-złodzieju wszelki ślad zaginął.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) Do mieszkania Zygmunta Schächtera przy ul. Hoffmana l. 20, włamali się wczoraj w godzinie popołudniowej złodzieje, którzy na jego szkodę skradli garderobę i część srebrnej zastawy stołowej.

———

(a) **KAWIARNIA, W KTÓREJ HAZARD KWITNIE W NAJLEPSZE!** Karolina Metzowa zawiadomiła wczoraj policję, iż w ciągu nocy w kawiarni „Union" przy ul. Kościuszki l. 1 mąż jej Daniel przegrał w karty prawdopodobnie 400 zł., grając w towarzystwie Zygmunta Hołowija i Zygmunta Goldhabera, kelnera wspomnianej kawiarni. A jakżeż gra niema się tam plenić, kiedy mąż donoszącej jest... dzierżawcą tej kawiarni!

(a) **Z KRONIKI WŁAMAŃ I KRADZIEŻY.** Ze składu mydła Wolfa Bombacha przy ul. Łaziennej l. 2 wynieśli wczoraj nieznani sprawcy 15-cie skrzyń mydła wartości 500 zł.

(a) **WYPADEK ROBOTNIKA PIEKARSKIEGO.** W czasie wytaczania wozu piekarskiego z podwórza realności przy ul. Szpitalnej l. 86 robotnik Jan Szyszka, zajęty w piekarni Eljasza Gabla, został ugodzony dyszlem w głowę, a cios był tak silny, iż stracił przytomność i wozem sanitarnym Pogotowia przewieziony został do szpitala powszechnego.

(a) **WIELKA AWANTURA ULICZNA.** Ul. Rzeźnicka była w dniu wczorajszym wieczorem widownią wielkiej awantury na tle rozrachunku z szoferem, który domagał się wynagrodzenia ściśle wedle licznika za długą jazdę po ulicach miasta. Otóż niejaki Stanisław Ł., zamieszkały na Kulparkowie, (nazwiska pełnego nie podajemy, gdyż może po tej notatce i wczorajszej awanturze zawróci z lekkomyślnych eskapad po mieście, tem napiętnowania godnych, że w domu ma przecież rodzinę i że nie zważa na tak ciężkie czasy, jak obecne) w towarzystwie donny Jadwigi Pierściak urządził sobie autodorożką długą przejażdżkę po ulicach miasta, a gdy przyszło do wyrównania rachunku, wyjętą przez niego 10-złotówkę wyrwała owa wesoła donna, znajdująca się w stanie zupełnego opilstwa i nie chciała jej wręczyć szoferowi, awanturując się, że mu się tyle nie należy. W rezultacie całe towarzystwo znalazło się w komisarjacie, szofer otrzymał należną mu kwotę, donna z pod latarni powędrowała do aresztów, a Kulparkowianin wyszedł z komisarjatu z mocnem postanowieniem unikania w przyszłości podobnych awantur.

Ze srebrnego ekranu

„Pieniądz" i „Bunt zwierząt"

(MARYSIEŃKA)

„Pieniądz" to film, w którym uśmiech czasami szczery, czasami sardoniczny miesza się z gorżkiemi, mocno piekącemi łzami. Jest to historja biednego chłopca, sieroty, który dzięki nadzwyczajnej energji robi typowo amerykańską karjerę: kolporter gazet, tragarz kolejowy, komiwojażer, wkońcu zostaje potentatem finansowym, multimiljonerem, który lata głodu i nędzy może sobie nareszcie odbić, wyrzucając garściami złoto na osobiste zachcianki i kaprysy. Osiągnął swój cel w życiu: mógł imponować drugim, mógł zaspakajać wszystkie swoje pragnienia, ale przekonał się, że pieniądz to jeszcze nie wszystko. Mógł za dolary kupić co chciał, nie mógł jednak kupić — osobistego szczęścia. Tragedja... a jej bohaterem jest nowa sława amerykańskiego filmu Edward Arnold, porównywany do Wallace'a Beery, ale przewyższający go finezją i subtelnością gry. Film mocny, dobrze zbudowany, świetnie wyreżyserowany, zagrany b. inteligentnie i daleko odbiegający od szablonu obrazów „made in U. S. A."

„Bunt zwierząt", to b. miła, północno-amerykańska sielanka, w której obok ludzi (świetny Noah Beery i ujmująca Jean Rogers), główną rolę odgrywają konie ze wspaniale tresowanym mustangiem „Rexem" na czele. Prześliczne zdjęcia plenerowe, doskonała gra, pełne brawury tempo i frapująca akcja — oto główne walory tego milutkiego filmu

Nadprogram polska krótkometrażówka „Pomniki Warszawy". Całość godna zobaczenia.

FELJETON ZIMOWY

Lecą białe płatki śnieżne...

Od dni kilku pozostajemy pod wrażeniem nawrotu zimy, która zapamiętale poza przenikliwym wiatrem a od czasu do czasu i dokuczliwym mrozem atakuje nas opadem śnieżnym. Tajemnicze dziwy płatków śniegowych, mirjadami drobnych gwiazdeczek pokrywających ziemię, budzą w okresie takiego ataku ogólne zainteresowanie. Masy płatków śnieżnych, przechodzące czasem w gęstą zawieję, opadają godzinami, pokrywając krajobraz lśniącym puchem.

Znakomity myśliciel angielski Thorean w swej zajmującej książce o zimie, z zachwytem pisze o tych tajemniczych dziwach płatków śniegowych: „To samo prawo przyrody — mówi — które dało kształty ziemi i gwiazdom, ukształtowało też gwiazdkę płatka śniegowego. Z chmur rozpraszają się w kształcie sześciopromiennym gwiazdki po całej ziemi. Śnieg pada, a wraz z nim spadają na nas djamenty i perły"...

I rzeczywiście tajemnice krzyształków śniegowych są największym dziwem zimy, jej niemałem urozmaiceniem, bardzo oczekiwanem przez młodzież, która z istnieniem tych mas śnieżnych wiąże ulubione swe sporty zimowe.

Z przyjemnością wzrok nasz padał poprzez szyby w przestrzeń i podziwiał oryginalną grę płatków śniegowych, które opadając z niskich chmur zimowych to szybko, w tempie przyspieszonem podmuchami wiatru, kłębiącego te mirjady gwiazdeczek śnieżnych w jakimś zawrotnym ruchu, to znów w powolnym rytmie, gdy płatki zwolna zbliżają się do ziemi, którą wnet pokrywają białym, gęstym całunem.

Pozornie bardzo drobne płateczki składają się z kilkunastu i więcej kryształków śniegowych. Są one bardzo misternie budowane, w środku mają jakby sześciobok, dokoła którego układają się promienie, drobniutkie, zaledwie widzialne, tworząc jakby koronkę, kunsztownie dzierganą. Zawiązek swój wzięły z kropelek pary wodnej, w temperaturze poniżej zera krystalizując się w sześciokątne gwiazdki, które następnie zbliżając się do cieplejszych warstw powietrza nad powierzchnią ziemi tracą swój kształt gładki po bokach, pozostając jedynie przepięknym szkieletcikiem promieni kryształowych, tworzącym sześciopromienną, cudną gwiazdkę śniegową.

Nowoczesna technika utrwala obrazy rozlicznych gwiazdek śniegowych. Czuła klisza fotograficzna chwyta te kruche, nietrwałe twory przyrody, a nadzwyczajna cierpliwość i wytrwałość prowadzi do osiągnięcia zamierzonego celu utrwalenia i zachowania tych misternych kształtów.

Amerykanin A. Bentley był takim fotografem-miłośnikiem przyrody a przedewszystkiem tych tajemniczych dziwów płatków śniegowych. Znaczną część swego pracowitego życia poświęcił dokonywaniu zdjęć kryształków śniegowych i zdołał zebrać takich zdjęć około 2000. Niestrudzony badacz zebrał te zdjęcia we wspaniałym albumie, który podziw budzi swą nadzwyczajną treścią, pełną niesłychanej rozmaitości i piękna tych białych klejnotów, które o zimowej porze bezszelestnie atakuja ziemię.

Bentley w swem przedsięwzięciu zwalczać musiał nieopisane trudności. Zapamiętale zbierał materjały do swego wspaniałego albumu. Wśród zawieji śnieżnej, przy ostrym mroźnym wietrze, zapierającym dech w piersi, skostniałemi od mrozu palami zbierał wytrwale i zapamiętale opadające płatki śniegowe na czarne tabliczki tekturowe i wtedy zaczynała się mozolna, prowadzona z nadzwyczajną szybkością, praca wyszukiwania najpiękniej zbudowanych i rozwiniętych gwiazdek, przeznaczonych następnie do zdjęć mikrofotograficznych. Po zwyciężeniu wszelkich trudności w ciągu jednej zimy zdołał dokonać około 80 zdjęć, cała kolekcja około 2000 prześlicznych obrazków była dziełem 25-letniej jego niesłychanie wytrwałej pracy. Oryginalne to dzieło ma wysoką wartość, przedstawia bowiem nieprzebrany skarb kształtów, któremi darzy nas zimowa przyroda z woli dobrotliwego Stwórcy. Jest to dzieło niewyczerpanem źródłem, z którego artyści czerpać mogą pełną dłonią pomysły dekoracyjne, godne podziwu i piękne w każdym szczególe.

Od świtu dnia wczorajszego do mroku leciały owe białe płatki śnieżne nieprzerwanym prawie biegiem i nadawały prawdziwie wspaniałe tło zimowemu krajobrazowi. Mile spoczywało oko na tej ruchliwej masie tajemniczych płatków, które w podmuchach zimowego wiatru pędzone jego siłą, zbaczały ze swej prostej drogi i zawrotne wykonywały ruchy, zanim zdążyły do celu swej powietrznej żeglugi. W spokojny rytm opadających płatków śnieżnych w pewnych momentach silny wiatr wprowadzał niemały zamęt. Mirjady białych gwiazdeczek zbijały się wówczas w istną gęstwę, w której zawrotne jakieś wykonywały ruchy, zanim z ustaniem wietrznego podmuchu, nie ruszyły w dalszą, ostateczną swą drogę ku ziemi. Bywały chwile, w których silny wiatr porywał z dachów nagromadzone już tam nieprzeliczone masy płatków śnieżnych a rzucając je w przestrzeń opadających ku ziemi białych gwiazdeczek, wnosił w ich pęd niemałe zamieszanie. Lecz taka kurzawa śnieżna zazwyczaj nie trwała długo, a spokojny zalew tajemniczych gwiazdek trwał dalej, budząc podziw swą tajemniczą strukturą.

a. m.

Ze Stanisławowa

URUCHOMIENIE TARTAKU. Dnia 6 b. m. został uruchomiony częściowo państwowy tartak parowy w Bolechowie, pow. Dolina, skutkiem czego uzyskało pracę 90 robotników pozostającyc bez pracy.

ZEMSTA ODPALONYCH KONKURENTÓW. O rękę Anny Jaremczuk, córki bogatego gospodarza z Rafjałowej, starali się Dmytro Ostaszuk i Wasyl Łopatczuk. Stary Jaremczuk nie chciał jednak zgodzić się na małżeństwo swojej córki z tymi parobkami. Ostaszuk i Łopatczuk chcąc się zemścić na Jaremczuku, postanowili zastrzelić go. Ubiegłej nocy, kiedy Jaremczuk spał, dały się nagle słyszeć w izbie strzały. Jak wykazały dochodzenia odpaleni konkurenci chcieli sprzątnąć Jaremczuka ze świata.

SAMOBÓJSTWO 14 LETNIEGO CHŁOPCA. Onegdaj popełnił samobójstwo 14 letni Jerzy Baziuk, który przebił się nożem. Powodem samobójstwa, było skarcenie desperata przez macochę.

WŁAMANIE DO CERKWI. W Zawoju w pow. kałuskim dokonano włamania do tamt. cerkwi, skąd skradziono po rozbiciu skarbonki kilkadziesiąt zł. Sprawcy włamania nie ujęto.

INICJATYWA GODNA NAŚLADOWANIA. Grono nauczycielskie szkoły powsz. im. Kr. Jadwigi, przesłało na ręce prezesa Tow. Teatr im. Moniuszki kwotę zł. 23 i 50 gr. na pokrycie strat poniesionych przez zespół teatru Pokucko - Podolskiego, w Złozowie. Inicjatywa ta godna naśladowania, niewątpliwie znajdzie naśladowców.

BOMBA PODŁOŻONA POD SKLEP? Miasto nasze obiegła wiadomość, że nieznany sprawca miał podłożyć pod drzwi sklepu E. Sternowej, ul. Gosławskiego 9, jakiś podejrzany pakunek, w którym rzekomo znajdować się miała petarda. Subjekt Feuer pakunek ten wyrzucił na jezdnię, a następnie przekonał się, że zawierał on śmiecie.



Polska na ostatniem miejscu w biegu patroli wojskowych

Garmisch, 14. 2. Bieg patrolowy, figurujący po raz pierwszy w programie igrzysk zimowych, jak wiadomo, obejmuje bieg narciarski w obciążeniu, z bronią i amunicją, oraz strzelanie. Trasa biegu bardzo ciężka, prowadziła częściowo przez lasy, częściowo teren miał charakter alpejski. Zainteresowanie biegiem w kołach wojskowych bardzo duże, mimo, że norweski patrol który wygrał dwukrotnie biegi na poprzednich olimpjadach (poza konkursem), tym razem nie startował.

PIERWSZE WYNIKI.

Podczas pierwszego przejścia przez stadjon, po ukończeniu pierwszej części trasy, kolejność drużyn była następująca: 1) Finlandja w czasie 1:01:55, 2) Włochy 1:02:38, 3) Austrja 1:04:05 9) Polska 1:11:20.

STRZELANIE PATROLÓW WOJSKOWYCH.

Na 13-tym kilometrze przy skoczni w Kochelbergu, odbyło się strzelanie patrolów wojskowych. Strzelanie odbywa się w ten sposób, że przed zawodnikami ustawione są trzy baloniki w odległości około 1.300 mtr. Każdy z członków drużyny (za wyjątkiem dowódcy) oddaje maximum 5 strzałów. Za strzały nietrafne otrzymuje się karny czas, który jest odliczany od czasu, uzyskanego w biegu. Wyniki strzelań były następujące:

Pierwsza strzela Finlandja, która strąciła baloniki po 5-ciu strzałach. Jako druga strzela drużyna polska. Strąca ona również baloniki po 5-ciu strzałach.

Dalej strzelają: Włosi (5 strzałów). Szwajcarzy (jeden balonik nietrafiony, wskutek czego zawodnikom odliczono 3 minuty od czasu uzyskanego w biegu), Francja (5 strzałów), Niemcy (5 strzałów) ,Szwecja (8 strzałów), Austrja (jedynie 3 strzały w ciągu niecałej pół minuty), wreszcie Czesi (5 strzałów).

POLSKA NA OSTATNIEM MIEJSCU.

Po ukończeniu strzelań odbył się dalszy bieg na najtrudniejszej części trasy. Zupełnie niespodziewanie na pierwsze miejsce wysunęli się Włosi, bijąc Finów, którzy byli uważani za faworytów. Nieoficjalna klasyfikacja i kolejność patrolów przedstawia się następująco: 1) Włochy (pierwszy złoty medal olimpijski), 2) Finlandja, 3) Szwecja, 4) Austrja, 5) Niemcy, 6) Francja, 7) Szwajcarja, 8) Czechosłowacja, 9) Polska.

Ballangrud zdobywa trzeci medal olimpijski

Garmisch, 14. 2. Bieg łyżwiarski na 10 tysięcy metrów, zgromadził na stadjonie licznych widzów, którzy z zainteresowaniem przypatrywali się walce na torze. — Największe zainteresowanie wywołała kwestja, czy Ballangrudowi uda się zdobyć trzeci medal olimpijski. Pierwszy bieg wygrał Mathisen (Norwegja) w czasie 17:41,2. W drugim biegu zwycięstwo odniósł również Norweg Staksrud w czasie 17:56,7. W trzecim biegu słynny łyżwiarz austrjacki Stiepl wysuwa się na czoło przez uzyskanie znakomitego czasu 17:30,6, który to czas jest nowym rekordem olimpijskim.

Napięcie widzów dochodzi do szczytu i na starcie, gdy na starcie zjawił się Ballangrud, który biegł razem ze znakomitym Finem Vasenius. Walka ta miała rozstrzygnąć, kto zdobędzie złoty medal olimpijski, gdyż zawodnicy, znajdujący się w dalszych biegach, nie należą do extra-klasy łyżwiarskiej. Walkę wygrał Ballangrud w świetnym czasie 17:24, Vesenius osiągnął 17.28,2. — Oba wyniki są lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego, ustanowionego tylko co przez Stiepla.

Zgodnie z przypuszczeniami, dalsi zawodnicy osiągnęli czasy słabsze i pierwsze miejsce oraz trzeci zkolei medal olimpijski zdobył Ballangrud przed Vaseniusem.

KALBARCZYK NA 9-em MIEJSCU.

Kalbarczyk startował w 13 biegu wraz z Amerykaninem Petersenem. Kalbarczyk wygrał bieg, uzyskując bardzo dobry czas 17:54,0, zajmując w ogólnej klasyfikacji 9-te miejsce przed takimi znakomitymi łyżwiarzami, jak Staksrud (Norwegja), Wazułek (Austrja) i t. d. Petersen biegu nie ukończył. Czas Kalbarczyka jest nowym rekordem Polski i świadczy o doskonałej formie polskiego łyżwiarza.

Klasyfikacja biegu na 10.000 mtr. przedstawia się następująco: 1) Ballangrud (Norwegja) w czasie 17:24,3, 2) Vasenius (Finlandja) 17:28,2, 3) Stiepl (Austrja) 17:30,6, 4) Mathisen (Norwegja) 17:41,2.

POLSKA BIJE SZWECJĘ 4:3.

Garmisch, 14. 2. W piątek odbył się w Garmisch mecz hokejowy w charakterze towarzyskim pomiędzy Polską a Szwecją. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 4:3 (1:1, 3:1, 0:1).

PLANY I PROJEKTY NASZYCH HOKEISTÓW.

Garmisch, 14. 2. Polscy hokeiści pertraktują obecnie o tournee po Niemczech, natychmiast po zakończeniu igrzysk. Gdyby tournee nie doszło do skutku, istnieje projekt sprowadzenia do Katowic olimpijskiej reprezentacji Kanady na dwa mecze w dn. 22 i 23 b. m.

Pozatem w Katowicach, jak wiadomo, ma również bawić olimpijska reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA HOKEISTÓW PO PÓŁ-FINAŁACH.

W czwartek wieczorem zakończyły się w Garmisch pół-finałowe rozgrywki turnieju hokejowego. Końcowy stan tabeli przedstawia się następująco:

GRUPA 1.

	gier	pkt.	st. br.
1) Anglja	3	5:1	8:3
2) Kanada	3	4:2	22:4
3) Niemcy	3	3:3	5:8
4) Węgry	3	0:6	2:22

2-ga GRUPA:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ameryka	3	6:0	5:1
2) Czechosłowacja	3	4:2	6:4
3) Szwecja	3	2:4	3:6
4) Austrja	3	0:6	1:4

Do grupy finałowej zakwalifikowały się Anglja, Kanada, Ameryka i Czechosłowacja.

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ W JEŹDZIE FIGUROWEJ PARAMI.

Garmisch, 13. 2. W jeździe figurowej parami pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobyła para niemiecka Maxie Herber — Erns Baier nieznaczną różnicą punktów przed rodzeństwem Pausin (Austrja).

KARPIEL WYLOSOWAŁ 13-ty NUMER.

W sobotnim biegu na 50 klm, startuje z Polaków jedynie Karpiel, który wylosował 13-ty numer. Ogółem na tym dystansie pobiegnie 45-ciu zawodników

OLIMPIJSKI DOM LEKARZA SPORTOWEGO.

Za cenę paru miljonów marek Niemcy zbudowali na terenie stadjonu narciarskiego wspaniały, bodaj bezkonkurencyjny olimpijski „dom lekarza sportowego". W niedużym drewnianym baraczku, utrzymanym we wzorowej czystości, zainstalowali wszelkie pomoce lekarskie, związane z wymogani sportu zawodniczego. Poszczególne sale lekarskie posiadają górne światło, a wyposażone zostały w instalacje i przyrządy lekarskie, według najnowszych wymagań wiedzy i techniki medycznej.

Kierownictwo „domu" powierzone zostało dr. Ketterowi, który jest „Sanitarsgruppenfuehrer" S. A. Działem chirurgji sportowej kierują profesor Uniwersytetu dr. von Seemen i prof. dr. Hoffmeister i prof. dr. Gebhardt. Działem internistycznym — profesorowie dr. Bauer i dr. Bader, działem rentgenologji — prof. Gelbhardt. Wymienieni lekarze posiadają szereg asystentów i praktykantów lekarskich.

Codzień przez pokoje lekarskie domu przewijają się dziesiątki zawodników, zasiągających tu porady lekarskiej. Codzień lekarze chirurgji opatrują setki mniejszych obrażeń, nastawiają złamane nosy, palce i t. d.

Pomoc lekarska dla zawodników jest całkowicie bezpłatna.

Dom ma zadanie nietylko praktyczne, lecz i naukowe. Wszyscy zawodnicy, startujący w biegu na 50 klm., zostali przymusowo zbadani. z wyjątkiem Norwegów, którzy nie zgodzili się na żadne badania ze strony lekarzy niemieckich. Zawodnicy w innych konkurencjach są badani dobrowolnie, przy czem lekarze niemieccy często zwracają się do poszczególnych zawodników o poddanie się badaniom lekarskim

NIEBEZPIECZNE WODY RIESSERSEE.

Riessersee, na które modbywają się zawody w jeździe szybkiej na lodzie oraz mecze hokejowe, jest niespodziewanie dość niebezpiecznym terenem. Te miejsca przy brzegach jeziora, tz. których wyrąbano lód, pokryte są cienką warstwą lodu i grożą niebezpieczeństwem nieostrożnym przechodniom. Niema prawie dnia, aby ktoś z zawodników, czy widzów, nie skąpał się w lodowatej wodzie Riessersee, wpadając do wody przez załamany lód. Przed paru dniami skąpał się w jeziorze Tupalski, wczoraj znowy jeden z dziennikarzy polskich wpadł do wody po szyję. W chwilę później, kąpieli zażyli dwaj zawodnicy Austrjak Preidl i Węgier Hidvegy.

JALKANEN — ZWYCIĘSCA SZTAFETY.

O zwycięstwie Finlandji w biegu sztafetowym, jak już podaliśmy, zdecydował Jalkanen, który biegł w ostatniej zmianie. W chwili, kiedy ten zawodnik ruszył ze startu, przed nim biegł Norweg Iversen, mający nad nim przewagę czasu 1 min. 22 sek. Jalkanen pobiegł tak wspaniale, że nie tylko odrobił na swoich 10 klm. stracony czas na najlepszych fińskich narciarzy, ale ponadto uzyskał jeszcze 6 sek., które zadecydowały o zwycięstwie Finlandji.

Jalkanen należał dotychczas do końcowych szeregów fińskiej elity narciarskiej. Maksimum swojej formy życiowej uzyskał on dopiero w roku bieżącym, t. j. w 28-ym roku życia. Osiągając maksimum formy życiowej w tak późnym stosunkowo wieku, znakomicie świadczy o fińskich metodach treningu.

Jalkanen znalazł się w sztafecie dzięki temu, że na zawodach eliminacyjnych Finlandji uzyskał na dystansie 10 klm najlepszy czas wśród swoich rodaków. Właśnie to skłoniło kierownictwo Fińskie do wysunięcia go na ostatniej zmianie, której jak wiadomo, idą przeważnie najlepsi zawodnicy z każdej sztafety.

ŚLĄSKI KLUB HOKEJOWY W MIEJSCE KTH. GRA Z CZARNYMI I LECHJĄ.

Zapowiedziany przyjazd hokeistów KTH został wczoraj niespodziewanie odwołany, gdyż jak się okazało, kryniczanie biorą udział w saneczkarskich mistrzostwach Europy, wobec czego wyjazd ich do Lwowa nie mógł w żadnym wypadku dojść do skutku.

Niemniej jednak Lwów doczekał się wreszcie możliwego hokeju, gdyż dzięki staraniom Lechji i Czarnych, grać będzie we Lwowie dziś i jutro Śląski Klub Hokejowy, mistrzowski zespół Śląska, mogący się poszczycić wcale dobremi wynikami w tegorocznym sezonie.

Ślązacy grać będą dziś w sobotę z Czarnymi, jutro w niedzielę, z Lechją. Oba mecze rozegrane zostaną na torze Okręgowego Związku przy ul. Pełczyńskiej. Początek każdorazowo o godz. 19.15.

AMERYKAŃSCY HOKEIŚCI WE LWOWIE.

Czarni wraz z Lechją, nawiązali wczoraj kontakt z olimpijską drużyną hokeistów amerykańskich, którzy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa grać będą we Lwowie w przyszłym tygodniu. Amerykanie bezpośrednio z Garmisch udają się na tournee po Europie i przed przyjazdem do Lwowa, grać będą w Bukareszcie, tak, że możliwość ujrzenia we Lwowie bezwątpienia najlepszych po Kanadzie hokeistów świata, jest bardzo wielka.

Obecnie toczą się jedynie pertraktacje, odnośnie do warunków finansowych, które są stosunkowo dość wysokie.

W NIEDZIELĘ POGOŃ — UKRAINA.

Pogoń rozegra w niedzielę towarzyski mecz hokejowy, na torze przy ul. Szymonowiczów. Początek meczu o godzinie 19-tej

DZIŚ ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W HALI.

Dziś w sobotę, odbędą się w hali sportowej, przy ul. Jabłonowskich 5, międzyklubowe zawody lekkoatletyczne przy udziale najlepszych zawodników Lwowa z Niemcem i Kucharskim na czele. Początek zawodów o godz. 17-tej

BOGATY SEZON POGONI.

Sezon piłkarski „Pogoni zapowiada się w tym roku bardzo interesująco, zwłaszcza o ile chodzi o spotkania z drużynami zagranicznemi. Zarząd klubu jest w toku pertraktacyj z najsilniejszemi drużynami węgierskiemi, austrjackiemi i włoskiemi. W najbliższym czasie zostanie sfinalizowana umowa z rumuńskim klubem C. F. R. Bucaresti. Pozatem wysłaną zostanie specjalna delegacja do Hiszpanji i Anglji, celem omówienia warunków tournee najpoważniejszych drużyn z tych krajów po Polsce. Urządzeniem tych tournee zajęłaby się Pogoń.

Trening mistrza



Znakomity łyżwiarz Ballangrud podczas treningu na Riessersee.

HUMOR

DROBNY WYPADEK

Do redakcji pewnego dziennika amerykańskiego przychodzi jakiś gentleman i mówi:

— Przychodzę zawiadomić panów o przykrym nad wyraz wypadku, jaki dziś miał miejsce w mojem mieszkaniu. Siedzieliśmy z żoną przy śniadaniu. W pewnej chwili wybuchła między nami sprzeczka. Będąc nieco porywczym, schwyciłem nóż i wbiłem go żonie w piersi. Położyłem ją trupem na miejscu. Pod wpływem zdenerwowania, pokrajałem zwłoki na kawałki, polałem naftą i zapaliłem. Od ognia zajął się dom i spłonął. Ponieważ wiem, że prasa lubuje się w rozdmuchiwaniu najdrobniejszych wypadków do rozmiarów sensacji, więc przyszedłem, żeby panom zakomunikować, jak się istotnie cała sprawa przedstawia.

..program radjowy

SOBOTA, DNIA 15 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 (Lw.) Przegląd wydawnictw. 12.25 (Lw.) Koncert w wyk. ork. Tad. Seredyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 14.30 (Lw.) „Z polskiej niwy" — (płyty). 15.00 „Pikantny sosik" — wesoły epizod z powieści Sigridy Boo. — 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Recital śpiewaczy Stefanji Millerowej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Król Jan III. na weselu". 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Szproty idą" — reportaż St. Mioduszewskiego. — 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat zwierząt": „Rzegotka". 17.50 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 19.00 (Lw.) „Oczy w pustyni bezrobocia". 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Od chatki do chatki" — suita ludowa T. Sygietyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Koncert Zespołu Henryka Golda. 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 22.35 Transmisja z Garmisch-Partenkirchen. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna

Ze Złoczowa

POROZUMIENIE SPOŁECZNE W ZŁOCZOWIE. Na wniosek Tymczasowego Zarządu Komitetu Porozumiewawczego w Złoczowie, na zebraniu prezesów polskich organizacyj i towarzystw, wybrano Powiatowy Komitet Wykonawczy, który dążyć będzie do skoordynowania pracy organizacyj i wytworzenia w powiecie wspólnego ośrodka dyspozycji sił społeczeństwa.

W skład Powiatowego Komitetu Wykonawczego weszli: pp. em. ppłk. dr. Józef Golicz (Stow. Lek.) prezes, — naczelnik Poczty Zygmunt Dzięciołowski (Obw. Pow. LOPP.) wiceprezes, — radna Hanryka Łukaszewska (Zw. Obyw. Kob.) skarbniczka, — por. w st. sp. Stanisław Ullman (Zw. Rez.). sekretarz, — adm. Stanisław Hołub zastępca sekretarza, zaś jako członkowie pp.: starosta pow. Jan Płachta, ppłk. Jan Chodźko-Zajko, ppłk. Rawski, wiceinsp. szkoln. Jan Byra, s. gr. Władysław Garlicki, r. Józef Jurkiewicz, lekarz pow. dr. Marjan Wasung, prezes Lwow. Z. S.

Do komitetu tego mogą przystąpić wszystkie stowarzyszenia polskie, działające na terenie powiatu złoczowskiego.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18· **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15· Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy. za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.